Nr 154. Kraków, Środa 11 Lipca 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Znowu krok dalej!

Sesya delegacyi skończona. Delegaci węgierscy wrócili do Budapesztu; austryaccy mogą znów wyłącznie oddawać się pracy w swoim parlamencie nad czekającemi załatwienia, a tak ważnemi zadaniami. Wspólne konieczności państwowe zostały uchwalone, w zewnętrznej formie prac delegacyjnych na pozór żadna ważniejsza nie zaszła zmiana. Hr. Gołuchowski, gen. Pitreich i bar. Burian pozostali na swoich stanowiskach, pierwszy z nich już nawet opuścił Wiedeń, aby rozpocząć swój letni urlop. Lecz on właśnie, hr. Gołuchowski, miał sposobność przekonania się i stwierdzenia, w jak wielkiej mierze ubiegła sesya delegacyi różniła się na wewnątrz od sesyj dawniejszych. W jego wydziale i co do jego osoby różnica ta zaznaczyła się najdobitniej. Dawniej spotykała się działalność jego z krytyką częściej w delegacyi austryackiej, niż węgierskiej. Po stronie austryackiej podejrzywano go nawet o zbytnią uległość dla Węgier, o stronnicze ich faworyzowanie. Dziś sytuacya zmieniła się radykalnie. Dziś w delegacyi węgierskiej najcięższe na głowę jego spadały ciosy, dziś nie wiele brakowało, a byłby on z tej strony otrzymał najformalniejsze votum nieufności. Nie pomogły jego zapewnienia i zaklęcia, że zawsze jeszcze jest szczerym przyjacielem Węgier. Większość delegacyi żadnej na te zapewnienia nie zwracała uwagi, lecz aż nadto wyraźnie dała mu do zrozumienia, iż jest już najzupełniej niepotrzebny Węgrom, że więc powinien zniknąć z widowni. Był to poniekąd najznamienniejszy rys zmienionej z gruntu wewnętrznej sytuacyi w monarchii austro-węgierskiej. Ta rządząca dziś na Węgrzech większość zwraca się już nietylko przeciwko hr. Gołuchowskiemu, lecz w ogóle przeciwko wszystkim wspólnym ministrom i całej wspólności państwowej z Austryą. Że głównie hr. Gołuchowskiemu dała w ostry sposób uczuć swoją niechęć, przyczyną tego były jedynie podejrzenia, że on w większej, niż inni, mierze stał podczas ostatniego zatargu z koroną na straży wspólności monarchii. Poza tem jego osobistość była i jest dla obecnej węgierskiej większości obojętną zupełnie.

Dziś Węgrzy dążą do innych ważniejszych celów, niż do obalenia tego lub owego wspólnego ministra. Dziś uważają się już za tak silnych, że pragną narzucić monarchii habsburskiej swoją wolę, hegemonię i dyrektywę, a jeśli to nie da się osiągnąć, oderwać się zupełnie od drugiej części tej monarchii i stworzyć sobie państwo zupełnie niezależne. Dążności te przebijały aż nadto widocznie w całym przebiegu sesyi delegacyi, przebijają także ze wszystkich innych aktów większości Sejmu węgierskiego i utworzonego z jej łona rządu. I gdyby nie kompromis zawarty między nią a koroną, gdyby nie warunki, którym się poddała, dziś zapewne Cislitawia czułaby w dotkliwszym jeszcze stopniu na swym karku twardą dłoń węgierską.

Lecz i mimo tego kompromisu rozdział między obu częściami monarchii postąpił znów o wielki krok dalej. Spokojny na pozór, uprzejmy i układny syn Ludwika Kossutha, którego podczas zatargu z koroną właśni jego stronnicy podejrzywali o zbytnią ugodowość, zaledwie dostał się do władzy, zaledwie zasiadł w gabinecie, zaraz uderzył w ton inny, ostry i stanowczy, który radością napełniać musi serca każdego marzącego o zupełnej niezawisłości Węgra. Propagowana przez niego myśl zamienienia ugody z Austryą na traktat handlowy zamieniła się już niemal na fakt dokonany i zaznaczyła się praktycznie przy zawarciu traktatu handlowego z Szwajcaryą, w którym pojawiła się po raz pierwszy autonomiczna węgierska taryfa cłowa. I jeden z najwierniejszych dotychczas zwolenników ugody i wspólności obu części monarchii, wytrawny mąż stanu, Koloman Szell, zaakceptował już najzupełniej tę myśl Kossutha. Wymownemi słowy starał się on przekonać delegatów austryackich, że stosunek wzajemny Austryi i Węgier nie zmieni się wcale, chociaż na dalsze lat dziesięć, podczas których dotychczasowa wspólność ma być jeszcze utrzymana, oprze się go nie na ugodzie, lecz na traktacie.

Na tę dziesięcioletnią wspólność — do roku 1917 — Węgrzy godzą się jeszcze, lecz nie ulega wątpliwości, że będą się starali wyzyskać czas ten bardziej jeszcze, niż dotychczas, do wzmocnienia swej pozycyi. Dowiodły tego obrady deputacyi kwotowej, w której żądanie reprezentantów Austryi, aby kwotę na wspólne cele ustanowiono według klucza liczby ludności — t. j. w stosunku 57·6 do 42·4% — stanowczo odrzucono. I znów decyzya przypadnie w udziale koronie i znów nie ulega wątpliwości, że kwota pozostanie taką, jaką była dotychczas — 65·6 przeciwko 34·4% — co znaczy, że znów Austrya znacznie więcej łożyć będzie na wspólne cele, niż Węgrzy. Rzecz to znamienna, że czują się oni na siłach do tworzenia odrębnego państwa, lecz gdy chodzi o wspólne ciężary, stale zasłaniają się twierdzeniem, że są ekonomicznie słabsi, niż strona austryacka.

Odpowiedzią rządu austryackiego na te ich separatystyczne dążności było oświadczenie prezydenta gabinetu austryackiego, iż cofa wszelkie dotychczasowe przedłożenia ugodowe. Dotyczy to projektu nowej ugody, zawartego przed trzema laty przez dra Koerbera z jednej a Kolomana Szella z drugiej strony. Rząd austryacki pragnie mieć obecnie ręce wolne, nie chce być krępowany ustępstwami, w tej ugodzie uczynionemi na rzecz Węgier. Teoretycznie biorąc, pomysł to był dobry, czy atoli okaże się równie dobrym w praktyce, — to rzecz wątpliwa. Na Węgrzech ten krok rządu austryackiego nie sprawił większego wrażenia, przeciwnie, partya niezawisłości przyjęła go z zadowoleniem. Układy ugodowe rozpocząć się więc muszą zupełnie na nowo, a nie ulega wątpliwości, że Węgrzy wystąpią w nich z nowemi, większemi jeszcze żądaniami. A gdy ich Austrya nie będzie mogła spełnić, rozdział zwiększy się tak, że ze wspólności dotychczasowej zaledwie cień pozostanie.

Z dzienników rosyjskich.

(Sprawa Rożestwieńskiego. — Wizyta floty angielskiej. — Równouprawnienie Polaków. — Wybór posła prawosławnego z Królestwa. — Stan wojenny w Polsce. — Nowe środki. — Powrót Wittego).

Dzienniki rosyjskie mniej są obecnie interesujące, niż przed rokiem, a choćby paru miesiącami. Połowę ich szpalt zabierają sprawozdania z posiedzeń Dumy; byłyby one zapewne zajmujące, gdyby nie to, że wszystkie ciekawsze epizody z tych posiedzeń przynoszą nam dosłownie lub w obszernem streszczeniu telegramy. Dodawszy do tego, że wszelkie sensacyjne fakty rządowej lub administracyjnej samowoli wychodzą na jaw za pośrednictwem wnoszonych w Dumie interpelacyj, a większość artykułów wstępnych poświęconą jest również sprawom Dumy — dla sprawozdawcy z dzienników rosyjskich pozostaje bardzo szczupły materyał. Jak przedtem skarżył się na jego obfitość i żałował, że ze względu na brak miejsca nie mógł podać wszystkiego, co zasługiwało na zaznaczenie, tak dziś odwrotnie, przejrzawszy kilka dzienników, z trudem może wypełnić szpalty, dla siebie przeznaczone, jeżeli nie chce powtarzać wiadomości, otrzymanych już przedtem drogą telegraficzną.

— Wypadkiem dnia jest sąd w Kronsztadzie, rozpatrujący sprawę poddania się pod Cuszimą torpedowca „Biedowyj", na którym znajdował się ranny dowódca rosyjskiej floty Rożestwieński. Oprócz admirała oskarżeni są: komendant statku, dwaj kapitanowie, trzej porucznicy i trzej nieznani. Charakterystycznem było przyznanie się do winy i przyjęcie jej całej na siebie przez Rożestwieńskiego. „Byłem winien — mówił między innemi — że nie przewidując, iż mój statek „Kniaź Suworow" będzie niezdolnym do boju, a ja zostanę raniony, nie wydałem rozkazu, aby mnie pozostawiono na płonącym „Suworowie". Wskutek tego świadkowie mieli demoralizujące widowisko, jak torpedowiec, narażając się na pociski, z ryzykiem życia 200 ludzi, jakich wyłowił z załogi zatopionego krążownika „Osłablja", przybiegł do „Suworowa" pod ogniem nieprzyjaciela jedynie dlatego, aby ratować nieprzytomnego już dowódcę eskadry... Brak mojego rozkazu na ten wypadek sprawił, iż niektórzy sztabowcy wbrew logice sądzili, że trzeba przedsięwziąć środki, aby zachować życie admirała. To fałszywe mniemanie zaprowadziło ich obecnie na ławę podsądnych i dodało jeszcze do dziejów bitwy pod Cuszimą jedną więcej bolesną kartę. A nie na tem kończy się moja wina. Akt oskarżenia twierdzi, że kiedy ocknąłem się z długiej drzemki, to zapytany, co czynić w razie spotkania się torpedowca z nieprzyjacielem, miałem odpowiedzieć, żeby moją obecnością się nie krępowano, a czyniono tak, jakby mnie całkiem na torpedowcu nie było — będąc przeto przy zdrowych zmysłach, zamiast energicznie wskazać obowiązki honoru, ja odpowiedziałem ogólnikowo temu, który przyszedł szukać u mnie moralnej zachęty. Przyznam się, że nie pamiętam tych nocnych odwiedzin... Zapewne, że i te słowa moje, przytoczone w akcie oskarżenia, można było wygłosić z taką siłą, że byłaby rozbiła argumentacyę tych, co za ratunkiem mego życia przemawiali. Ale widocznie odpowiedziałem tonem, który obecnych naprowadził na myśl, że chcę zachować pozory, a w rzeczywistości przystaję na plan, którego celem było zachowanie mojego drogocennego życia. Tak widać mnie zrozumiano i z początku w oficerach, a później w całej załodze utwierdziło się przekonanie, iż kazałem poddać torpedowiec. Dalej akt oskarżenia opiera się na świadectwie jednego z marynarzy, który twierdzi, jakobym zabronił kapitanowi strzelać do zbliżającego się japońskiego torpedowca. To świadectwo byłoby już zupełnie dostateczne dla mnie do uznania się winnym poddania się, gdyby nie to, iż kapitan stanowczo zaprzecza słowom marynarza. Porucznik Koladyńskij mówi, że dałem rozkaz o poddaniu się przez poruszenie głową w bok, a miczman Leontjew, że uczyniłem to, kiwnąwszy głową ku dołowi. Pamięć moja na tym punkcie nie dopisuje mi, więc nie przypominam sobie, aby ci panowie mnie o to pytali i abym im odpowiedział takiem, lub owem poruszeniem głowy — ale jestem daleki od powątpiewania w prawdziwość zeznań tych panów, a co najmniej tych zeznań, które się tyczą mojej osoby. Więc oświadczam, że nikt oprócz mnie nie jest winien poddaniu się torpedowca. Ja wydałem rozkaz, który nie przewidywał, iż mogę być ranny i że nie należy mnie ratować, ryzykując życie innych; ja nie użyłem dość silnego tonu do przypomnienia oficerom ich obowiązku; ja wreszcie, ruszając głową, wydałem rozkaz poddania się. Proszę też o karę najwyższą, gdyż takim wyrokiem wypada zaspokoić wzburzone umysły".

Z całego tego przemówienia, którego treść podaliśmy, przebija największa ironia. Dzienniki rosyjskie podzieliły się na dwa obozy: reakcyjne potępiają Rożestwieńskiego, a prym wiedzie „Nowoje Wremia", postępowe zaś jawnie oświadczają, że Rożestwieńskij jest ofiarą systemu i ludzi, którzy szukają na nim zemsty w celach prywaty. „Dwachsatyj Wiek" widzi tego dowód i we wspaniałem wydawnictwie „Historycznej ilustrowanej prawdy o rosyjsko-japońskiej wojnie morskiej", która od razu w pierwszym zeszycie pomieściła szereg oszczerstw, rzuconych na admirała, i nawet w podpisach pod rycinami występuje z bezprzykładną tendencyjnością. „Kto daje pieniądze — pyta „Wiek" — na to wspaniałe, a nie mogące się opłacić wydawnictwo? i skąd płyną te oszczerstwa, ubrane w formę urzędową?"

— Wszystkie prawie dzienniki rosyjskie z ogromnem niezadowoleniem piszą o odwiedzinach floty angielskiej w Kronsztadzie. Dzienniki liberalne mówią, że wizyta daje powód do nieporozumień, gdyż musi się wydawać, że rząd angielski podaje rękę reakcyjnemu rządowi rosyjskiemu. Naród rosyjski jest w tem położeniu, że nie może wziąć udziału w przyjęciu eskadry angielskiej, a w tych warunkach o manifestacyi przyjaznego połączenia się dwóch narodów mowy być nie może. Najlepiej byłoby odłożyć wizytę eskadry aż do czasu, kiedy naród rosyjski będzie mógł ją powitać w osobach swoich wybranych przedstawicieli. Naodwrót „Nowoje Wremia", rozzłoszczone na pisma angielskie za ich artykuły o barbarzyństwie rządu rosyjskiego, a zwłaszcza o wypadkach białostockich, stara się wykazać, że Anglicy są niemniejszymi barbarzyńcami („Nowoje Wremia" przytacza egzekucyę czterech Egipcyan za zabicie angielskiego oficera) i zapytuje się, jakie przyjęcie powinno być udziałem tych „gości" ze strony społeczeństwa, którego wybrańcy wypowiedzieli swe pierwsze słowo w żądaniu amnestyi i zniesienia kary śmierci.

— Pod tytułem „Umierać za Rosyę Polakowi i katolikowi wolno, ale nie wolno jej służyć", umieszcza „XX Wiek" list jakiegoś prenumeratora, który na dowód tolerancyi i równouprawnienia, głoszonych z wyżyn tronu, przytacza fakt, iż jego bratanek, oficer armii rosyjskiej, wniósł w swoim czasie podanie o zaliczenie go do wojska, walczącego z Japonią, otrzymał na to odpowiedź przychylną, przebył całą kampanię, a kiedy obecnie prosił o przeniesienie go do pułku, stojącego w Lublinie, aby być bliżej swoich starych rodziców, otrzymał odpowiedź odmowną. Kiedy jego matka chciała się dowiedzieć od komendanta pułku, czy prośba jego wysłuchaną zostanie, pierwsze słowa pułkownika były: „Jakiego pochodzenia i jakiego wyznania jest syn pani?" — „Katolik i Polak" — odpowiedziała matka. — „W takim razie nie może być przyjęty do naszego pułku", oświadczył stanowczo pułkownik. Wzburzona matka zauważyła: „Dlaczegoż mojego syna nie pytano na polach mukdeńskich o wyznanie i pochodzenie?" — na co pułkownik odpowiedział milczeniem.

— Z Siedlec piszą do „Nowoje Wremia", że władze odkładają wybór przedstawiciela prawosławnej ludności gubernii siedleckiej i lubelskiej do Dumy państwowej. Przyczyną tego są formalne niedokładności a po części małe zainteresowanie się wyborami. Należy też zauważyć, że wśród ludności prawosławnej wyłoniły się dwa stronnictwa: kiedy prawosławni urodzeni w cesarstwie (a więc czynownicy i popi rosyjscy) chcą koniecznie posłem wybrać duchownego a mianowicie episkopa Ewłogja, to miejscowa ludność (a więc byli unici, których część z bojaźni trzyma się prawosławia) nie życzy sobie, aby ją pop reprezentował. Szczegół to bardzo interesujący, dowodzi bowiem, jaką sympatyą była ludność unicka otacza przedstawicieli narzuconego jej kościoła.

— „XX Wiek" zastanawia się nad kroniką zabójstw w Warszawie. „Obrońcom kary śmierci i różnego rodzaju stanów wojennych kronika życia warszawskiego powinna na oczy okazać, do jakiego stopnia jest bezpodstawną wiara w szubienice i kartaczownice. Stan wojenny stosuje się w „Skałonji" ostrzej niż gdziekolwiek. Nietylko zabójstwo policyanta, ale nawet usiłowanie zabójstwa karze się śmiercią. A mimo to kronika zabójstw i grabieży rośnie w sposób progresywny. Tenże objaw spotyka się i w drugiej groźnej satrapii w Karangozyi (gubernatorem odeskim jest Karangozow). Już obecnie można śmiało stwierdzić fakt, że w tych miejscowościach, gdzie władza postępuje z taktem i trzyma się ustaw, spokojny obywatel może żyć jako tako. Zabójstwa i grabieże są rzeczywiście wyjątkowem uszczęśliwieniem najbardziej dzikich satrapij: Skałonii i Karangozyi. To już nie teorya, jak mówią nasi, uważający się za wszystkowiedzących biurokraci, lecz fakt, a poniekąd prawo. Czas byłby liczyć się z tem na seryo".

— Pobiedonoscew, jak donosi „Strana", wygotował obszerny referat, w którym projektuje, ażeby dla podtrzymania starego systemu, stworzyć silną polityczną partyę w łonie duchowieństwa prawosławnego. Należy w tym celu polepszyć materyalny stan duchowieństwa i za pomocą stosownego filtru usunąć z niego żywioł „niebłagonadiożny". Również nowy środek przeciw nowym prądom wynalazł główny petersburski zarząd prasy. Kazał on wydrukować katalog „złych" książek i broszur i rozdać go wszystkim introligatorom z obowiązkiem, aby wymienione w tym katalogu, a dane im do oprawy niebezpieczne książki i broszury, konfiskowali właścicielom i odsyłali do cyrkułów policyjnych.

Do jakiego stopnia opłaca się wydawnictwo „dobrych" książek, dowodzi fakt, że generał Bogdanowicz, który wydawał setki tysięcy broszur „patryotycznych", sławiących carat i jego rządy, wyjechawszy obecnie za granicę, przeniósł jednocześnie do zagranicznych banków swój skromny, ciężko zapracowany kapitał w ilości 3 milionów rubli. Żaden chyba wydawca w tak krótkim czasie tak świetnym nie poszczyci się rezultatem. Tajemnica leży w tem, że rząd dawał naprzód subwencye na wydawnictwa Bogdanowicza, a następnie zakupywał je w wielkiej ilości dla rozrzucania ich między lud, wojsko i robotników.

— Pogłosi o powrocie Wittego coraz większej nabierają wiarygodności. „XX Wiek" donosi, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiono o przygotowaniu osobnego nadzwyczajnego pociągu dla rosyjskiego premiera. Przyjazd jego łączą ze spodziewaną zmianą gabinetu.

Autonomia Polski.

Wczoraj odbył się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego wobec licznie zebranej publiczności odczyt prof. Baudouina de Courtenay p. t.: „Autonomia Polski". Prelegent, jak tytuł wskazuje, omówił najżywotniejszą dziś dla ogółu polskiego sprawę autonomii. Zaznaczywszy, że autonomia jest postulatem historycznym, który przyjść bezwarunkowo musi, omówił prof. Baudouin obecne stosunki w Królestwie. W kraju, w którym panowały od całego szeregu lat prześladowania narodowe, w którym

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

48

(Ciąg dalszy.)

— Otóż — mówiła — między mną dawniejszą a mną teraz, jest ta różnica, że dawniej zawsze nęciła mnie nowość, jakakolwiek ona była, wszystko jedno, byle nowość: dziwaczna, kapryśna, wyrafinowana, brutalna, wszystko jedno! Dziś... wolę spokój. I zdaje mi się nawet, że niema właściwie rzeczy, któreby mi mogły rozdrażnić wyobraźnię. Wielu z tych, którzy kochali się we mnie lub udawali, że się kochają, pożenili się, mają pewnie dzieci... stali się już oldfashioned... Gdybym ich spotkała kiedy, pomyślałabym pewnie, jaka ruina.

Z wysiłkiem wyobraziła sobie Augusta. Lekki, ironiczny śmiech zjawił się na jej twarzy.

— Idzie pod rękę z żoną — pomyślała — kupuje jej kapelusze... pomaga jej piastować dzieci... zastanawia się głęboko nad tem, dlaczego kotlety spalone...

Głośno rzekła:

— Prawda, jaka ruina?

— Kto? — zapytał.

— Ci wszyscy...

— Aa

Mróz brał. Od czasu do czasu gont trzaskał na dachu. Zielonawy księżyc wychylał się nad gigantycznemi kryształami gór i sunął cicho, jak gacek, po morzu ciemnobłękitnem.

Po wieczerzy Kama zabrała Sobicę do swego pokoju. Nie chciała nim dzielić się z nikim. Przyjechał dla niej na kilka godzin, tylko dla niej. Złe spojrzenia zawiedzionych kobiet, które gotowały się do ataku na doktora wieczorną godziną, były jej zupełnie obojętne.

— Doktor skróci moje wygnanie, prawda? — mówiła, gdy znowu zostali sami.

— Wygnanie?

— Mnie cały świat już nic nie obchodzi! a miss Terry... to przecież taki mały dodatek do wygnania.

— Twoje zdrowie Kamo...

— Dobrze już, dobrze, ale pamiętaj doktorze, że na karnawał muszę być zdrową. Będziemy hulali na zabój... a potem porwiesz mnie i wywieziesz na jaką samotną wyspę... gdzie będą takie same śniegi... dobrze?

Kiedy sanie wiozły go na dworzec, w piersi huczał mu jakiś ogromny, potężny dzwon. — W rozkochanych oczach uwoził jej obraz wyraźny, prawie dotykalny. Na twarzy czuł delikatne muśnięcie jej ciepłych włosów...

Pociąg unosił go do dalekiego piekła — a za nim pozostawała zaczarowana kraina bajki... śnieżne bogi w skalistych hełmach na czaszkach czuwały nad jego skarbem... przez sklepienie fioletowe nieba patrzył strażnik wszechświata okiem księżycowem na białe królestwo śniegów i na dach srebrny, pod którym spała Kama. Świerki stanęły pod jej oknem ciche, zadumane... Biel... biel bez końca... biały anioł marzy w śnie o samotnej wyspie, gdzie są śniegi...

X.

Kama jechała sankami na serpentynę razem z miss Terry. Uczuwała coraz większą potrzebę ruchu i rozrywek. Młody organizm pod podnietą górskiego powietrza i wewnętrznego uspokojenia dokazywał cudów. W kilka tygodni po bytności Sobicy w Zakopanem Kama była już w pełni sił i świeżości.

Sanki sunęły wolno pod górę. Zaspy śniegu leżały przy drodze, jak zmarzłe, olbrzymie psy górskie, czuwające, żali wicher nie rozpocznie hulać po gościńcu... Oczy Kamy śmiały się do tych cudów przestrzeni i barw, które grały w potokach złotego światła słonecznego niewypowiedzianem bogactwem kontrastów, blasków i cieni.

— Miss Terry — zawołała — zeskoczę ze sanek i ucieknę w góry... hahaha... będziecie mnie napróżno szukali... I assure you my dearest... hop... hop...

Angielka mimowoli chwyciła ją za rękę i przytrzymała:

— D'ont be foolish, d'ont be foolish... — prosiła.

Kama wybuchnęła śmiechem, który poleciał po śnieżystych puchach, jak dźwięk dzwonka radosnego. Objęła ją za szyję, z całej mocy przycisnęła do siebie i nie chciała puścić.

Angielka łapała powietrze ustami.

— Look here miss Terry — mówiła Kama — za dwa miesiące będę miała męża! a wtenczas puszczę cię...

— Take haste my darling — odpowiedziała jej towarzyszka — otherwise you will kill me. Taka Polka — wymyślała — taka morderczelka.

Kama śmiała się na cały głos.

Z góry dochodził dźwięk pospieszny rozpędzonych sanek. Góral zjechał ostrożnie na bok.

Kama z daleka dojrzała w wielkich saniach kilka osób, otulonych futrami i chustkami. Konie i sanki oblepione były śniegiem.

Dostrzeżono je także. Jakaś postać podniosła się i zaczęła gwałtownie kiwać na nie ręką.

— Kto? — zapytała Kama Angielkę.

— I d'ont know.

Tymczasem sanki minęły je w pędzie szybkim. Woźnica starał się gwałtownie zatrzymać rozbiegane konie.

— Kamo! Kamo! — ktoś na nią wołał po imieniu.

— Pani Stawulska! — krzyknęła Kama i kazała stanąć, widząc, że sanie z jej znajomą wracają do góry.

Obie zeskoczyły na ziemię i ucałowały się serdecznie.

— Jestem od dwóch dni w Zakopanem — mówiła szybko pani Stawulska — miałam dziś do ciebie się wybrać. Ślicznie wyglądasz. A takie głupstwa gadali mi w Warszawie, że jesteś mizerna, jak listek zeszłoroczny. Ślicznie! ślicznie! I cóż nie poznałaś swojej starej nauczycielki.

— Ale poznałam! — odpowiedziała Kama — i cieszę się, że panią spotykam. Dowiem się od pani dużo rzeczy o Warszawie — prawda?

— O tak, dużo. Ale ja nie wprost z Warszawy. Byłam teraz kilka tygodni w Krakowie.

— Tak?

— Nie masz pojęcia, co się tam dzieje — wykrzykiwała dalej pani Stawulska, jakby była w gorączce. — Co za człowiek ten Tarowicz! przyjedzie tu z odczytem. Kraków cały gotuje się od niego! Mówię ci, choć jestem stara, biegałam za nim, jak waryatka! Ale to nic! to cud! cud! za trzy dni tu przyjedzie! przywiozłam bilety do rozprzedania.

— O kim pani mówi? nic nie rozumiem! jak go pani nazwała? — pytała Kama zdumiona.

— Nic nie wiesz? a czyż tu u was świat zabity deskami?

— Może i nie, ale ja za to należę obecnie do bardzo zacofanych osób — usprawiedliwiała się Kama z uśmiechem na ustach.

— Słuchaj Kamo — zawołała pani Stawulska — wyryj sobie jego nazwisko w sercu. Ten o którym mówię, to August Tarowicz.

— Taak? — zapytała mimowoli, pobladłszy silnie.

— Tak — rzekła jej dawna nauczycielka — a jak go poznasz, to będziesz po rękach go całowała, bo ci duszę naciągnie jak strunę! powiadam ci, cuda się dzieją. Ale kupisz bilety na jego odczyt — prawda? Musisz! Rozumiesz?

— Na odczyt? — powtarzała machinalnie Kama.

— Ledwie nakłoniłyśmy go do tego. Nie lubi występować publicznie. Usłyszysz go. Powiadam ci, że jeżeli ten wasz zarozumiały Giewont nie zleci wam na szyję, to ja... to ja cofnęłam się w pojęciu cywilizacyjnem. Ale do widzenia! do widzenia moje drogie dziecko. Przyniosę ci bilety dziś wieczorem. Musisz mi pomagać w rozsprzedaży! nie odmówisz mi przecie tego.

Kama zaśmiała się dziwnie.

— Ślicznie wyglądasz — trzepała pani Stawulska — ale do widzenia! będziesz za nim latała jak ja, jak Bozię kocham! adieu ma chère...

Ucałowała ją, wsiadła żywo do sanek i popędziła w dół ku Jaszczurówce.

Kama stała długo na śniegu. Patrzyła za nią, jak za chmurą, która nagle omgliła jej wzrok, a teraz uciekała od niej gnana wichrem...

— Przyjedzie — szeptała do siebie — on... August...

Obróciła wzrok na białą dolinę, która leżała przed nią cicha i ogromna w oprawie śnieżnych olbrzymów.

— Nie uciekniesz przed nim — szeptał jakiś cień unoszący się dokoła niej — nie masz gdzie... w góry? zimne, lodowate?...

(C. d. n.)

przemówienie językiem polskim uważano za zbrodnię — nic dziwnego, że rozwinęło się przeczulenie narodowe i że do Dumy wesali z niego posłowie pod hasłem antysemityzmu. Stan ten musi się jednak zmienić z chwilą, gdy przyjdzie autonomia, a gwarancyą przyjścia jej jest terror rządu rosyjskiego. By jednak samorząd przyjść mógł do skutku, potrzebną jest autonomia całej Rosyi. Zasadniczą podstawę do zmiany obecnego ustroju politycznego muszą stanowić obecne granice administracyjne. Obecnie pojawiają się zdania, że należy odłączyć Litwę od Królestwa Polskiego i stworzyć odrębną autonomię litewską. Takie żądania szkodzą ruchowi wolnościowemu, bo przedtem musimy stworzyć precedensy autonomiczne. Autonomia musi się przedewszystkiem opierać na wolności wyboru narodowości i wyznania. Nie może być Kościoła panującego ani języka państwowego. Ze względów ekonomicznych musimy przyjąć istnienie języka centralnego, który nie może być jednakże panującym; urzędnicy muszą znać język ludności, wśród której żyją. Autonomia musi dalej zapewnić mniejszości wpływ na sprawy polityczne i ekonomiczne, zaś majoryzacyę bezwzględnie usunąć. Następnie musi być ściśle odgraniczoną kompetencya Dumy od autonomii. Policya w Królestwie Polskiem musi być zależną od władzy autonomicznej, wojsko wspólne, z utworzeniem korpusów terytoryalnych; kozacy zaś muszą być zniesieni. Państwo musi przyjąć na siebie obowiązek zaznajamiania ludności z prawem obowiązującem. Pewne ministerstwa musi mieć Królestwo Polskie oddzielne, posłowie zaś polscy muszą mieć zagwarantowany udział w rządzie centralnym przyczem w sprawach, dotyczących Rosyi, mają mieć głos doradczy. Co do szkolnictwa, to szkoły prywatne muszą mieć jak najszerszą wolność, publiczne zaś mają być „bezwyznaniowe“ i jednojęzykowe. Uczniowie mają prawo żądania nauki języków powszechnie używanych, jak rosyjski, niemiecki, francuski, dalej języków współobywateli, a więc żydowskiego (żargonu), który musi mieć równouprawnienie z innemi (?!) i litewskiego, a nadto języków łacińskiego i greckiego, które jednak nie są obowiązujące. Co do szkół wyższych, to te mają być ze względu na przeważającą ludność polską tylko polskie, państwo musi jednak zapewnić docentom wolność wykładania w każdym języku. Żydzi muszą otrzymać równouprawnienie pod każdym względem, bo kto godzi się na niewolę innych, ten sam nie wart wolności.

Te zasady muszą być przyjęte, zdaniem prelegenta przy przyjściu do skutku autonomii, która jako postulat historyczny przyjść bezwarunkowo musi. Autonomia musi zapewnić prawo propagandy i agitacyi za wszelkiemi programami politycznemi. Duma winna określić zasadnicze prawa państwa i swobody obywatelskie; rusyfikacya, jako też wszelkie zakusy panslawistyczne, zniesione być muszą.

Celem takiej autonomii i urządzenia państwa jest uspokojenie narodu i umożliwienie zgodnego pożycia ze sobą narodów. Sprowadzenie walki między ludźmi do właściwych granic i obrona narodów od wrogich im zakusów. Wynikami nieobjektywnemi takiego urządzenia państwa będzie wolność wybor narodowości, wyznania; języka i przywiązania narodów do siebie, zmniejszenia antagonizmów narodowych w ślad za czem przyjdzie solidarność ogólnopaństwowa, względnie ogólno-krajowa.

Odczyt ten, śmiało streszczający myśli i poglądy zaprzątające dziś ludność polską wszystkich trzech zaborów, obudził żywe zainteresowanie pomimo pewnych nadto krańcowych dygresyj, z któremi niepodobna się solidaryzować bez zastrzeżeń.

Polska Macierz Szkolna w Warszawie.

W niedzielę odbyło się tu w obecności delegatów z całego Królestwa Polskiego ukonstytuowanie się „Macierzy szkolnej“. Przewodniczył mecenas Osuchowski, który odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Macierzy“. Zawiązana dnia 28 kwietnia i zapoczątkowana przez p. Swiątkowskiego, posiada obecnie „Macierz“ 19 kół na prowincyi i 24 w Warszawie. Zarząd główny założył i prowadził 4 szkoły początkowe, każda na 100 dzieci, z budżetem do 2700 rubli rocznie, oprócz kosztów jednorazowego urządzenia. W sposób prywatny prowadzono naukę 2000 dzieci. Na pomoce naukowe dla kształcących się dzieci wydatkowano 2800 rubli. Oprócz tej działalności zarząd zajmował się energicznie prowadzeniem funduszów na zakładanie szkół różnego typu, zebrał więc na założenie szkoły 8-klasowej im. Mickiewicza rubli 13.860, poparł inicyatywę prywatną w założeniu seminaryum dla nauczycieli szkół ludowych, na który to cel zebrano 93.478 rubli, przytem na użytek seminaryum hr. Adam Krasiński zadeklarował pałac w Ursynowie pod Warszawą; uzyskano 100.000 rubli na założenie 6-klasowej szkoły miejskiej, którą to sumę, w imieniu rodziny Szlenkierów, zaofiarował na ten cel prof. Ignacy Chrzanowski. W zakresie teoretycznym „Macierz“ zajęła się opracowaniem programów: szkół początkowych, szkoły średniej, seminaryum nauczycielskiego, wzorowego typu budynku szkoły ludowej, wydział finansowy pracował nad sposobami gromadzenia funduszów, informacyjno-stytystyczny zbierał dane o siłach nauczycielskich polskich, koło zapomóg zebrało na wpisy 10.022 rubli.

Sprawozdanie to spotkało się z żywem uznaniem słuchaczy, którzy mec. Osuchowskiego owacyjnym nagrodzili oklaskiem.

Do głównego zarządu zostali wybrani: pp. Mieczysław Brzeziński, dr Kazimierz Chełchoński, Ign. Chrzanowski, Marya Dzierżanowska, ks. Jan Gralewski, Stanisław Libicki, dr Henryk Nusbaum, Antoni Osuchowski, Konstanty Paprocki, Paweł Sosnowski, Karol Stawecki, Aleksander Zawadzki; zastępcy: pp. Kazimierz Łazarewicz, Helena Ceysyngier, Mieczysław Pfeifer i Stanisław Kopczyński. Rada nadzorcza: pp. Henryk Sienkiewicz, J. A. Święcicki, Stan. Krzemiński, Kaz. Obrębowicz, P. Drzewiecki, Mar. Lutosławski, hr. Adam Krasiński, Rom. Dmowski, Józef Natanson i Władysław Smoleński.

Mowa posła Bojki.

Przy Bartoszowej uroczystości w niedzielę we Lwowie, poseł Bojko wygłosił następującą mowę:

Nie dobrze jest, gdy kraj ma pomników za dużo, albo gdy ich wcale nie ma. Zdanie to powiedziano w Krakowie przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza. Sądząc po ilości pomników w Polsce, budowanych pod gołem niebem, musielibyśmy powiedzieć, że u nas chyba dobrze w Polsce nie jest. Stara Polska zostawiła nam dwa niespożyte pomniki z ziemi i zaledwo parę z głazu. Nie idzie zatem, abyśmy nie mieli ludzi godnych stosownego pomnika i owszem, ale ich pomników trzeba nam szukać po świątyniach, gdzie dotąd się przechowują...

Wiek ubiegły usypał mogiłę wspaniałą swemu naczelnikowi Kościuszce i postawił wiele pomników swym mężom zasłużonym. Ludziom wyszłym z stanów wyższych, bądź ze sfer szlacheckich, bądź mieszczańskich. A jednak brakowało jeszcze czegoś. Klasa najliczniejsza w Polsce, lud wieśniaczy, patrzał ze smutkiem i mówił: „każdy stan w Polsce wydał człowieka, który wart pomnika, a my przez tyle wieków żyjąc, nie mamy ani jednego, z pod strzechy wiejskiej, któryby na taką cześć zasłużył?“

Niestety! nie nasza wina, że takich ludzi zasłużonych ojczyźnie kmieć polski nie może wielu pokazać. Przeszłość ich zrodzić nie chciała, miejmy nadzieję, że teraźniejszość i przyszłość temu choćby chciała, nie śmie przeszkodzić. Jednak bodaj jednego przecieżeśmy mieli, i temu to chłopu, zrodzonemu w kurnej chacie, nie znającemu sztuki czytania, stolica kraju dziś pomnik odsłania...

Może za to jedno, że nie żałował własnego życia dla ojczyzny i umiał dzielnie wypełnić rozkaz swego naczelnika pod Racławicami, może za to, że umiał swą odwagą pociągnąć swą brać za sobą, a może też z głębszych pobudek. Wszakże to w tym grodzie zabłysła jutrzenka lepszej doli dla ludu już przed wieki.

Nieszczęśliwy król nasz Jan Kazimierz, przypatrzywszy się z bliska tej „szczęśliwości naszych ojców“, wyznał głośno w tutejszej katedrze, że klęski gnębiące wówczas rzeczpospolitą, są jedynie karą Bożą za ucisk ludu prostego. To stwierdziwszy, poprzysiągł tutaj, wobec zgromadzonej szlachty uroczyście, że ludowi ulży jego jarzma...

Ile razy stanę w prezbyteryum starej archikatedry lwowskiej, zawsze mi staje żywo w pamięci ów akt wiekopomny i w żadnym narodzie nieznany, ale zarazem i to bolesne pytanie: Czemu tych ślubów w czyn nie zamieniono, bodaj za sto lat, bodaj za dwieście, czemu jeszcze dzisiaj jest wiele w tym kierunku do roboty? Dlaczego te miliony chlebodajnych pracowników nie znały swej Matki-Ojczyzny, i dlaczego Ona, tak wielka, tak potężna, tak bogata, dla nich jeno swego światła i ciepła nie miała? A obywatele lwiego grodu słyszeli niegdyś te śluby, z smutkiem się przekonali, że to był tylko „cymbał brzmiący“ i radzi dawali opiekę ludowi wiejskiemu, gdy jej szukać był zmuszony. I z praojców przechodziła ta miłość ku strzechom wieśniaczym, niby złocista wstęga i synowie a prawnuki ją też dziedziczyli i chlubnie po dziś dzień pielęgnują w tym grodzie.

I może oni sobie pomyśleli: kochają chłopi polscy szewca Kilińskiego, czczą pamięć Staszyców, Dekertów i innych zasłużonych mieszczan, uszanujmyż ich ozdobę i chlubę, Bartosa, i pomnikiem tym pokażmy, że stan wieśniaczy prawdziwie kochany! My zaś włościanie, patrząc na pomnik brata siermiężnego, starajmy się każdy według przemożenia swego, zapracować na drogą Ojczyznę. Bo jeżeli się sprawdziły słowa Skargi, że się panom taka druga Matka, jaką wówczas mieli, już nie urodzi, ale i to prawda, że się nam żadna Ojczyzna nie urodzi, jeżeli na na nią wespół z innymi w pocie czoła nie zapracujemy.

Dlatego do pracy, polski ludu, do pracy, bo już przyszedł czas, ach przyszedł czas!

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Mogiła Kościuszki. Komitet konserwacyi mogiły Kościuszki odbył w dniu 6 bm. posiedzenie w nowym, uzupełnionym przez kooptacyę składzie. Do komitetu należą pp. Stanisław hr. Tarnowski (przewodniczący), prezydent dr Leo (zastępca przewodniczącego), dr Franciszek Paszkowski (sekretarz), hr. Stanisław Badeni z Branic, dr Stanisław Domański, Piotr Kosobucki, Karol Markus, Alfred Milieski, hr. Andrzej Potocki, ks. kanonik Romuald Schwarz, dr Stefan Skrzyński, wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej, dr Sebastyan Stafiej, dr Stanisław Temkowicz, dr Fryderyk Zoll. Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie ze stanu funduszów pomnika, które wynosiły z końcem r. 1905: w majątku zarodowym 31.714 koron 95 h., w efektach złożonych w kasie krajowej we Lwowie; w funduszu obrotowym zaś 6339 koron 23 h.

Fundusz obrotowy pochodzi z oszczędzonych, po pokryciu zwykłych wydatków konserwacyjnych, procentów od majątku zarodowego i używanym bywa na pokrycie kosztów znaczniejszych uszkodzeń mogiły, które wskutek opadów atmosferycznych, powodujących obsuwanie się bardzo stromej powierzchni mogiły, peryodycznie się powtarzają. W roku bieżącym przeprowadzono nieukończoną jeszcze naprawę znaczniejszego uszkodzenia kosztem około 2500 koron.

W dniu 8 b. m. zmarł długoletni dozorca mogiły Kościuszki Tomasz Rozwadowski. Znaną była dobrze mieszkańcom Krakowa ta postać, czerstwego do ostatnich lat staruszka, strzegącego oddanej mu w dozór mogiły z pietyzmem i głęboką czcią dla pamięci bohatera. Pełnił on wiernie i uczciwie służbę od r. 1863 i dziwnym zbiegiem okoliczności opuścił ją na zawsze w samą 43 rocznicę dnia, w którym był na dozorcę przyjętym.

Budowę nowego skrzydła magistratu rozpoczęto już przed kilku dniami, a mianowicie przystąpiono do wybierania ziemi pod fundamenta, tudzież rozebrano budę licytacyjną, znajdującą się na podwórzu magistratu.

Strajki w Krakowie. Strajk robotników ciesielskich, o którym niedawno pisaliśmy, objął także cieśli, zamieszkujących gminy podmiejskie, tak, że liczba wszystkich strajkujących razem z krakowskimi (188) wynosi blisko 400 osób. — Majstrom przedłożyli strajkujący cennik, zawierający tylko żądania co do podniesienia dziennego wynagrodzenia. Strajkujących wspomagają zasiłkami pieniężnemi, zbieranemi drogą składek, murarze, którzy solidaryzują się z żądaniami robotników ciesielskich.

Liczba strajkujących posadzkarzy wynosi 42. — Dotąd zgłosił się do pertraktacyj tylko jeden majster, wobec czego do rokowań na razie nie przystąpiono i strajk trwa dalej wobec oporu ze strony majstrów.

Zjazd do kopalń wielickich odbędzie się 21 bm. Bilety wstępu (5 koron, z windą 6 koron) nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego. Czysty dochód przeznaczony na cele Tow. ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce.

Zgromadzenie robotników szewskich odbyło się wczoraj wieczorem przy udziale około 300 osób w sali hotelu Kleina. Zebranie zagaił p. Trzos, którego obrano przewodniczącym, na sekretarza zaś powołano p. Strutyńskiego. Sprawę zwycięstwa robotników szewskich referował p. Peller, który zaznaczył, że żądania, osiągnięte skutkiem ostatniego strajku robotników szewskich, nie są wygórowane. Ostatnia umowa znosi także t. zw. chałupnictwo, t. j. wykonywanie przemysłu szewskiego przez robotników w domu, co było ogromną szkodą dla przemysłu szewskiego, a powstało zaś dzięki temu, że majstrowie obawiali się zgrupowania większej ilości robotników w warsztatach.

Obowiązkiem wszystkich robotników szewskich jest dopilnowanie ścisłego wykonywania uchwał, powziętych przez delegatów robotników i majstrów po ostatnim strajku.

Sprawę reformy wyborczej referował adw. dr Drobner, który przeszedłszy krótko historyę szewstwa w Krakowie i omówiwszy potrzebę organizacyi, jakiej dawniej nie było, zaznaczył, że polepszenie stosunków da się osiągnąć jedynie przez zmianę panujących dotąd stosunków politycznych, które wytworzyły taką nędzę, jaka dziś panuje.

Zmiana ta przyjdzie do skutku z chwilą, gdy przeprowadzona zostanie reforma wyborcza, która polepszy dolę ludu roboczego.

Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucyi co do solidarnego pilnowania wykonywania przez majstrów powziętej po strajku uchwały i co do reformy wyborczej, zgromadzeni opuścili salę.

Z teatru. Jutro we środę powtórzone zostaną ulubione opery: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

We czwartek nowość, nieznana w Krakowie, a mianowicie piękna opera Massenet'a „Werther“, która we Lwowie wielkie miała powodzenie.

W piątek wznowienie operetki Lehara „Druciarz“ z p. Boguckim w komicznej roli żyda Pfefferkorna.

W sobotę „Żydówka“, opera Halevy'ego z p. Gembarzewską w tytułowej partyi.

W niedzielę po raz trzeci i ostatni melodyjny „Chopin“.

Komisya przemysłowo-policyjna odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem radcy magistratu, Skrzyniarza. Ponieważ w najbliższym czasie ma być rozpoczętą budowa kanałów w ulicach Sławkowskiej, i Floryańskiej — obradowała komisya nad tem, jakie należy wydać zarządzenia co do chwilowej przerwy ruchu tramwajowego na liniach Most podgórski—Dworzec i Zwierzyniec — ulica Długa, tudzież co do utrzymania w ulicach powyższych dojazdu i przejazdu wozów. W skład komisyi wchodzą: kierownik budownictwa miejskiego inż. Swieżyński, dr Ciechomski, dr Eminowicz, z ramienia policyi nadkomisarz dr Wolaniecki, ze strony zaś Spółki tramwajowej dyrektor Fischer i zastępca prawny, adwokat dr Garfein. Prócz budowy kanałów mają być także przeprowadzone zmiany w układzie rur gazowych w powyższych ulicach. — Na podstawie orzeczenia komisyi przemysłowo-policyjnej wyda magistrat odpowiednie zarządzenia.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież z kieszeni przechodzącemu ulicą Sławkowską p. Adamowi Najmanowskiemu zegarka z łańcuszkiem aresztowano wczoraj znanego dobrze policyi nieletniego złodzieja i włóczęgę, 15 lat liczącego Franciszka Węclewicza z Krakowa. — Aresztowano również za brak dokumentów niejakiego 32-letniego Emila Hoffmanna z Zurychu, który o żebranym chlebie przywędrował do Galicyi, jak opowiada, z Egiptu. Hoffmann był już aresztowany we Lwowie, Stanisławowie, Rzeszowie i Tarnowie. — Za usiłowaną sprzedaż podejrzanego pochodzenia zegarka z łańcuszkiem na plantacyach krakowskich aresztowano 14 lat liczącego Józefa Kumalę ze Zwierzyńca.

Przestroga dla wychodźców do Ameryki. Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało wszystkie władze administracyjne w monarchii, ażeby przestrzegały ludność przed agentami amerykańskimi, którzy starają się pozyskać w Austryi robotników budowlanych do Stanów Zjednoczonych, szczególnie do San Francisco. Robotnicy ci narażają się na niebezpieczeństwo, że władze amerykańskie traktować ich będą jako robotników kontraktowych i nie pozwolą im wylądować. Nadto obecnie w Stanach Zjednoczonych nie ma korzystnych widoków dla robotników budowlanych.

Jarosław. Trzy wypadki śmierci w jednym dniu i prawie o tej samej godzinie zdarzyły się wśród jarosławskiej załogi wojskowej. Szeregowiec 40 p. p. Józef Gierlak, rodem z Nowej Wsi, i szeregowiec 89 p. p. Jan Hnidyk z Wasylowa, padli rażeni udarem mózgu podczas sprzątania w koszarach, a artylerzysta Grzegorz Kuźniar utonął podczas kąpieli w Sanie.

W chwili, gdy artylerzysta ów tonął, fale porwały także kąpiącego się ucznia V klasy szkoły wydziałowej. Tratwą jadąca żona oficera, gdy żołnierze rzucili się w wodę dla ratowania artylerzysty, przerażona widokiem tonącego ucznia, krzyknęła na swego dużego pudla, aby aportował i wskazała mu chłopaka. Posłuszny pies wskoczył w nurty, chwycił chłopaka za kark i płynął z nim do brzegu. Na półprzytomny chłopak chwycił kurczowo psa za krtań i udusił go.

Wskutek trzydniowej, nieustającej ulewy wystąpiła z brzegów rzeka Mleczka pod Przeworskiem i zalała wiele domów tak, że ludzie schronili się na dachy. Na telegraficzne wezwanie wysłano z Jarosławia wozami czółna i wprawnych zawodowych wioślarzy do ratowania zagrożonych miejscowości.

Zachodzi obawa wybuchu głodu w tym roku, albowiem zboże na pniu zrasta się, kartofle gniją, nać już poczerniała, a rozpoczęte żniwa nawet na wyższych miejscach są utrudnione, żeńcy bowiem po kostki brodzą w rozmokniętej ziemi. Zbiór siana wszędzie prawie przepadł.

Zmarli.

Walenty Trzmiel, radca dworu, emer. radca apelacyjny, zmarł w Krakowie w 76 roku życia.

W Jaśle zmarł dr Hipolit Trembecki, Krakowianin, lekarz miejski w Kołaczycach. Zmarły padł ofiarą zawodu, gdyż zaraził się tyfusem od chorego.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Naczelnik wydziału śledczego nakazał na zasadzie art. 23 przepisów o stanie wojennym aresztować i trzymać pod kluczem bez wyroku znanych złodziejów, aferzystów, alfonsów i t. p. Od czasu ogłoszenia w Warszawie stanu wojennego, artykuł ten stosowany był jedynie względem osób, podejrzanych o nieprawomyślność polityczną, recydywiści zaś wyżej wymienionych kategoryj, pomimo całej surowości istniejącego prawa, korzystali ze względnej swobody. W ciągu dwóch dni uwięziono na tej zasadzie 30 rewolucyonistów. „Gazeta Sądowa“, donosząc o tem, dodaje: Gdyby się wcześniej wzięto do takiego oczyszczenia miasta z wyrzutków społeczeństwa, zapewne mniejsza też byłaby ilość zbrodni i rabunków, kładzionych na karb walki politycznej.

— W sobotę zaszły w Warszawie dwa wypadki najścia na sklepy monopolowe. Około godz. 6 wieczorem do sklepu w domu nr 101 przy ul. Pańskiej przyszło 5 młodych mężczyzn i grożąc rewolwerami zabrało około 60 rb. — O godz. 7 wieczorem 5 mężczyzn uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do sklepu w domu nr 36 na Nowolipiu i zabrało około 80 rb., za 5 rb. wódek, oraz za 10 rb. marek stemplowych i weksli.

— Przy ulicy Twardej dwaj młodzi ludzie zastrzelili z rewolwerów właściciela domu M. Finkelkranta. Zastrzelono go prawdopodobnie z wyroku partyi za to, że upominał się lokatorów o komorne. Sprawcy zbiegli.

— Bardzo śmiałego rabunku dokonano wczoraj w parku Ujazdowskim. Oto pomiędzy godziną 8 a 9 rano p. B., człowiek już wiekowy, zbliżył się do kiosku meteorologicznego w celu uregulowania zegarka. W chwili, kiedy p. B. wyjął z kieszeni złoty mały zegarek, stojący obok jakiś młody, przyzwoicie ubrany bandyta pochwycił jedną ręką zegarek i krzyknął: „oddawaj i bądź cicho“, a drugą ręką wyjął z kieszeni rewolwer. Pan B. widząc zdeterminowaną minę rabusia, oddał mu zegarek, z którym rabuś zbiegł.

Zamach na most kolejowy. Z Kielc donoszą do pism warszawskich: Wczoraj około godz. 8 wieczorem banda z 20 ludzi napadła na most kolei dąbrowskiej, pomiędzy stacyami Bukowno-Sławków. Wystrzałami z rewolwerów napastnicy zmusili do ucieczki strażników, którzy dali sygnał alarmowy wzdłuż linii, skutkiem czego pociąg pasażerski zatrzymano na linii i następnie cofnięto na stacyę Bukowno. Naczelnik stacyi udał się z robotnikami i służbą na miejsce. Napastnicy, widząc zbliżającą się obronę, rzucili się do ucieczki, strzelając z rewolwerów. Strzałami temi zranieni zostali dwaj robotnicy.

Stwierdzono, iż złoczyńcy na miejscu zrobili podkop, głębokości $^1/_2$ sążnia, szerokości 1 sążnia, w celu wysadzenia mostu. W podkopie znaleziono porzucone materyały wybuchowe wagi około 3 pudów, oraz lont długości 2 sążni.

W pobliskim lesie znaleziono ciężko ranionego stróża mostowego, Stanisława Woźniaka, którego złoczyńcy silnie skrępowali i porzucili w zagajniku. Pociąg z Bukowna przepuszczono z ostrożnościami do Sławkowa.

Pogrom i bitwa w Aleksandrowie. Korespondent „Kuryera Warsz.“ donosi z Łodzi:

W sobotę o godz. 3 po południu 8 młodych ludzi, przyzwoicie ubranych, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na sklep monopolowy w osadzie Aleksandrowie, w pow. łódzkim, o 16 wiorst od Łodzi, przyczem zabrano około stu kilkudziesięciu rubli. Napastnicy przybyli z Łodzi 2 jednokonnemi dorożkami. Pozostawiwszy dorożki na rynku, w znacznem oddaleniu od sklepu monopolowego, udali się do niego pieszo. Trzech z nich pozostało na straży z frontu, trzech w korytarzu, a dwóch weszło do sklepu, w którym znajdował się podówczas zarządzający Antoni Antoniewicz. Przybysze zagrozili Antoniewiczowi śmiercią w razie usiłowania wzywania pomocy, weszli za ladę, wysunęli szufladę, zabrali z niej całą gotówkę i, wydawszy kwit polskiej partyi socyalistycznej Nr 16, serya 910, na którym dopisali ołówkiem: „Skonfiskowano w monopolu Nr 276 tyle a tyle“, wyszli, oświadczając Antoniewiczowi, aby pod karą śmierci nie alarmował nikogo.

Doszedłszy do oczekujących dorożek, napastnicy wsiedli w nie. Zaledwie jednak wyjechali za miasto, puścili się za nimi zaalarmowani czterej kozacy. Na drugiej jednak wiorście za Aleksandrowem, widząc, że ucieczka się nie uda, zeskoczyli z dorożek i ulokowawszy się w życie, przybrali postawę obronną.

Gdy nadjechali kozacy — gruchnęły strzały. Kozacy, zasypani gradem kul, rzucili się na przeciwników, wyparli ich z żyta i poczęli prażyć ogniem karabinowym. Jeden z uciekających padł, 7 zaś, odstrzeliwując się ciągle, pod nieustającym ogniem karabinowym ustępowała zwolna w kierunku lasu, należącego do wsi Adamów.

Wzajemne to ostrzeliwanie i ustępowanie uciekających przed kozakami ciągnęło się na przestrzeni 2 wiorst. Kilku broniących się odniosło rany, pomimo to bronili się dalej, kozacy zaś nacierali coraz silniej. Po blisko półgodzinnej walce, widząc, że zwycięstwo przechyla się na stronę kozaków, pozostawiając dwóch zabitych towarzyszów zdołali wpaść do lasu i zniknęli. Walka trwała przeto blisko 5 godzin. Ogółem dano około 600 strzałów. Kozacy opowiadają, że przeciwnicy mieli po 2 rewolwery i strzelali z obudwu rąk. Z ośmiu przeto przybyszów 3 zabito, 5 zbiegło, ale, jak twierdzą kozacy, tylko jeden nie był raniony. Inni mieli liczne i ciężkie rany.

Przy zabitych, oprócz browningów i nabojów, nic nie znaleziono. Nazwiska ich są niewiadome.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich odbędzie się 8 i 9 września b. r. w Węgierskiem Hradyszczu. Po Pradze, Krakowie, Dubrowniku, Lublanie, Pilznie i Wolosce — obecny, siódmy z rzędu zjazd, odbędzie się na Morawach, w Węgierskiem Hradyszczu, w sąsiedztwie starosłowiańskiego Welehradu. Uczestnicy zjazdu zgromadzą się 7 września w Bernie, a 8 września pojadą gremialnie do Węgierskiego Hradyszcza, gdzie przed południem odbędzie się pierwsze posiedzenie zjazdu. Po południu zwiedzą uczestnicy Welehrad. Dnia 9 września odbędą się dalsze obrady zjazdowe i walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy słowiańskich, a po południu wycieczka do Luhaczowic. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje redaktor „Venkova“, Karol Jonasz (Praga, ulica Jungmanowa).

Kronika wiedeńska.

— Intendant generalny teatrów nadwornych w Wiedniu br. Plappart ustąpił, jak donosi „Zeit“ ze swojego stanowiska i udaje się na emeryturę. Br. Plappart, który był dawniej szefem sekcyi, służy już przeszło 40 lat, a intendantem teatrów nadwornych, t. j. Opery i „Burgtheatru“ jest od 7 lat, jednakże na bieg spraw teatralnych nie wywierał żadnego wpływu. Wedle jednej wersyi następcą jego ma zostać b. minister oświaty dr Hartel, wedle drugiej zaś obsadzenie tego urzędu nastąpi dopiero po utworzeniu osobnego urzędu dla obu teatrów wymienionych, tudzież dla muzeów i państwowych zakładów artystycznych.

— Stowarzyszenie techników w Wiedniu zwołało zgromadzenie, na którem omawiano ekonomiczne położenie prywatnych urzędników technicznych. Inżynier Müller, który w tej sprawie wygłosił referat, podniósł, że są technicy, którzy pobierają 40 do 50 koron miesięcznej płacy. — Zgromadzenie uchwaliło dążyć do utworzenia powszechnego związku stowarzyszeń techników ze wszystkich krajów, należących do Austryi, ażeby wspólnie wywalczyć sobie lepsze warunki bytu.

— Podczas pobytu wiedeńskiej „Filharmonii“ w Londynie, członek orkiestry opery wiedeńskiej, Alfred Holy ze współudziałem dra Zawiłowskiego urządził własny koncert. Obydwaj artyści odnieśli wielki sukces.

Nagroda Akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Grono profesorów tej szkoły przyznało 44 uczniom nagrody rozmaitego stopnia z powodu zamknięcia roku szkolnego. Pomiędzy nagrodzonymi znajduje się Bolesław Czedekowski z Wojniłowa, który otrzymał medal Fügera.

Pomoc lekarska w parlamencie. Bardzo praktyczną myśl podniósł poseł dr Stransky, który wystosował do prezydyum Izby posłów prośbę, aby ze względu na stosunki hygieniczne w gmachu parlamentarnym i ze względu na okoliczność, że podczas sesyi Rady państwa po kilkaset osób przebywa w parlamencie, porozumiał się z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie utworzenia posady lekarza dla parlamentu. Dotąd w razie wypadku pomoc lekarską niósł którykolwiek z posłów, należących do zawodu lekarskiego.

Obłąkany poseł. Jak z Budapesztu donoszą, hr. Eugeniusz Zichy internowany został w sanatoryum dla chorych nerwowych.

W ubiegłym tygodniu zwrócił hr. Zichy uwagę, gdy w delegacyach wygłosił gwałtowną mowę przeciw hr. Gołuchowskiemu i żądał udzielenia mu wotum nieufności. Już wtedy objawiał wielką nerwowość. W ostatnich dniach pogorszył się jego stan, tak, że musiano go oddać do zakładu.

Burze i wylewy. W ostatnich kilku dniach Europa środkowa, część jej południowa i wybrzeża północno-zachodniej Afryki były widownią nagłej zmiany pogody. Po krótkotrwałych upałach nastąpiły gwałtowne burze z ulewami, które spowodowały chwilowe, ale bardzo silne wezbrania rzek i powodzie w miastach, równocześnie zaś obniżyła się znacznie temperatura. Gdy w Krakowie w piątek popołudniu szalała burza z ulewnym deszczem, równocześnie prawie w Budapeszcie zaszedł podobny wypadek. Ogromne strugi wody deszczowej uszkodziły podziemny tramwaj. Mianowicie w miejscu, gdzie się kończy podziemny tunel, a zaczyna na powierzchni ulicy linia kolei elektrycznej, dostała się do tunelu znaczna ilość wody, co spowodowało „krótkie spięcie“. Z tego powodu stanęły wszystkie wozy, znajdujące się na całej przestrzeni tej linii kolei elektrycznej i dopiero na drugi dzień przywrócono normalny ruch tramwaju. W Niemczech a zwłaszcza w Bawaryi, mianowicie koło Monachium również szalały burze. W północnych Włoszech wieś Villar koło miasta Cuneo została nawiedziona przez burzę, która zrządziła ogromne szkody. Woda, pędząc z gór, niosła kamienie i wszystko niszczyła po drodze. Giovanni Rinaudo, jego żonę i czworo dzieci porwały fale, w których cała rodzina znalazła śmierć. Brat jego, Constanzo Rinaudo, chciał ze stajni wyprowadzić krowę przy pomocy córki, ale prąd wody porwał wszystkich i przyprawił o śmierć. Kupca Beltramo i troje dzieci jego spotkał podobny los. Ciała ich znaleziono w odległości 800 metrów od domu zgniecione i poszarpane przez kamienie, toczone falami wód. W Tunisie koło miasta Kef podczas burzy zginęła znaczna liczba ludzi.

Mianowania w służbie politycznej. Minister spraw wewnętrznych zamianował starostami sekretarzy namiestnictwa Włodzimierza Bętkowskiego i Bronisława Czernego; komisarzy powiatowych Jakóba Kulczyckiego, Emanuela Bocheńskiego, Kazimierza Ponoreckiego i Aleksandra des Loges sekretarzami namiestnictwa, a Wiktora Makowieckiego i Stanisława Piskorskiego starszymi komisarzami powiatowymi.

Dyrekcya poczt zamianowała poczmistrzami I klasy 4 stopnia poczmistrzów II klasy E. Stepfa we Frysztaku, A. Womelę w Pistyniu, K. Schiroky'ego w Ciężkowicach, F. Szkodę w Truskawcu, J. Czyrniańskiego w Podbużu, W. Niemczewskiego w Kozaczówce; poczmistrzami II klasy oficyalistów F. Kusia dla Łomny, J. Tarnawieckiego dla Pruchnika, S. Bąkowskiego dla Swirza; nadała posady ekspedyentów pocztowych w Nowosielcach na dworcu kol. W. Martinimu, w Piaseczniej W. Grossmanowi, w Suszczynie M. Grzybowskiemu, w Pyszkowcach na dworcu J. Chudemu, w Suchodole K. Kleszkowskiej, w Porąbce E. Wojciechowskiej, w Płotyczy B. Neuman, w Krzywczy nad Sanem J. Kusianowi, w Lakiem Wielkiem W. Gutkowskiemu, w Mokrzyszowie P. Jała, w Krowicy J. Głodzikowi, w Wadowicach Górnych J. Gellenowi.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej złożyła Dutczyńska 2 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ L. K. z Wieliczki 2 K (z przegranego zakładu).

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Pajace“ i „Cavalleria“.
We czwartek: „Werther“.
W piątek: „Druciarz“.
W sobotę: „Żydówka“.
W niedzielę: „Chopin“.

Z kalendarza. We środę 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina; we czwartek 12 lipca: Jana Gwalberta i Marcyany; w piątek 13 lipca: Małgorzaty p. i Anakleta.

Wschód słońca 11 lipca o godzinie 3 minut 45, zachód o godz. 7 m. 45; długość dnia godzin 16 m. —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 lipca termometr doszedł od 15·8 do 23·3 C.; barometr wahając się, opadał.

Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·2 mm., termometru 17·9 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 10 lipca: pochmurno, chwilami deszcz; po poł. polepszenie.

Omyłki druku. W spisie nagrodzonych uczniów akademii sztuk pięknych w Krakowie wydrukowano wczoraj mylnie nazwisko Ant. Goldinger. Ma być: Antoni Soldinger, który otrzymał medal bronzowy w klasie prof. Unierzyskiego.

Również mylnie wydrukowano 2 nazwiska w artykuliku, odnoszącym się do Tow. im. Pestalozziego. Ma być Szymon Neuman (złożył składkę), i ks. Gąsowski (zapisał się na członka Tow.).

Z operetki.

„Sztygar“. — „Gejsza“.

Publiczność krakowska rozsmakowała się na dobre w operetce, a co dziwniejsza, że wznowienia dawniejszych operetek większem się cieszą powodzeniem, jak nowo wystawiona np. „Tyrolka“. Na „Sztygarze“, danym przed kilku dniami i na onegdajszej „Gejszy“ teatr był niemal doszczętnie wyprzedany. Nie świadczy to zresztą o bezwzględnym zachwycie publiczności. W tym względzie mielibyśmy nawet poważne zastrzeżenie do uczynienia. Obsada pierwszorzędnych ról na ogół jest dosyć słaba, czuć się daje dotkliwie brak komika, a jeszcze więcej brak nieocenionej p. Kliszewskiej, — zespół pod względem reżyserskim przedstawia pewne braki, mimo to publiczność nasza, spragniona operetki, patrzy z pobłażaniem na braki, oklaskuje zawzięcie lepsze siły i tłoczy się do kasy.

Wystawienie „Sztygara“ zainteresowało publiczność pierwszym występem nowego reżysera operetki p. Boguckiego, który po kilku latach spędzonych na scenie warszawskiej, pozyskany został na nowo przez dyr. Hellera. Przyjmowano go

owacyjnie, oklaskując w ciągu całego wieczoru zarówno za swobodną, pełną werwy grę, jak niemniej doskonałe kuplety. Jest to śpiewak wzorowy, traktujący seryo obowiązki artysty i reżysera, a działalność jego upoważnia do najlepszych na przyszłość nadziei. Partyę uroczej koronczarki odśpiewała p. Miłowska, nagradzana za świetnie odegraną rolę Nelly rzęsistemi oklaskami. Ku ogólnemu zadowoleniu wywiązali się ze swych partyj panie Kasprowiczowa, Łopatyńska, Kornarzyńska, tudzież pp. Kratochwil i Miłozza.

Wieczór sobotni wypełniła zgrabna „Tyrolka“ Eyslera. Operetka acz na banalnem librecie oparta, co do treści i muzyki, pozwala dzięki melodyjności motywów mile spędzić wieczór i słusznie cieszy się powodzeniem u publiczności. Źródłem tego powodzenia jest także szczęśliwa obsada partyj kobiecych, a szczególniej partyi Liski, którą z niedoścignioną finezyą i wdziękiem gra p. Miłowska.

„Gejsza“ Jonesa oddawna zdobyła sobie sympatye krakowskiej publiczności swoim oryginalnym kolorytem i mile w ucho wpadającą muzyką, której efekt potęgowało doskonałe wykonanie partyj solowych. Partya Mimozy w wykonaniu p. Łopatyńskiej wypadła wybornie dzięki wspaniałemu głosowi, którym artystka ta włada, nagradzając artyzmem wokalnym pewne usterki w ruchach, nie mającej zacięcia operetkowego. Partyę Molly objęła po p. Kliszewskiej p. Miłowska, wywiązując się z zadania z właściwą sobie zręcznością i sprytem, zbierając nadto za ładnie odśpiewane piosnki i kuplety liczne i zasłużone oklaski. P. Kasprowiczowa umie zawsze z drobnej partyi wydobyć wiele humoru i ożywić ją swobodną grą. Partyę markiza japońskiego odegrał p. Kratochwil ze starannością, która jednak nie mogła zastąpić braku komicznego, naturalnego zacięcia. Partyę Wunhaja, właściciela herbaciarni, objął p. Solnicki i wywiązał się z niego ku zupełnemu zadowoleniu audytoryum. P. Bogucki śpiewał z uznania i naśladowania godną poprawnością drobną ale ładną partyjkę Ryszarda. P. Sawicki w roli zakochanego w Gejszy oficera japońskiego potwierdził w pełni pierwsze sympatyczne wrażenie.

Wystawa była staranna. Operetkę bardzo ożywił występ baletu, w którym zbierała, jak zawsze, oklaski ulubienica publiczności p. Staszko, a obok niej panie Poraj, Wanda Sachs, oraz pp. Sachs i Trojanowski. *sb.*

Dział ekonomiczny.

Kraj. zjazd Ligi pomocy przemysłowej. Donoszą nam ze Lwowa w uzupełnieniu sprawozdania ze zjazdu:

Po dokonaniu wyborów i udzieleniu absolutoryum wydziałowi, obradowano nad zmianą statutu. Następnie przyjęto szereg wniosków, między innemi, aby biorący udział w wystawach ruchomych tak wystawcy, jak i zwiedzający, składali pewne opłaty. Uchwalono dalej na wniosek p. Fr. Garczyńskiego utworzyć pod patronatem Ligi instytucyi finansowej dla eskontu faktur i skonta kasowego, oraz wniosek lwowskiej Pomocy przemysłowej w sprawie zakładania wspólnych hal roboczych, a względnie maszynowych dla rękodzielników, przyczem uwzględniono poprawkę redaktora „Dźwigni“, aby zakładanie tych hal pozostawić w rękach stowarzyszeń przemysłowo-rękodzielniczych i ich związków, a działalność Ligi ograniczyć tu do współdziałania i opierania. Uchwalono następnie rezolucye w sprawie monografii i statystyki przemysłu krajowego, oraz w sprawie wyrugowania niemczyzny z korespondencyi handlowej, a wreszcie na wniosek p. Korosteńskiego, jako delegata „Koła młynarzy“ zalecono wydziałowi Ligi poprzeć petycyę Koła, wniesioną do Wydziału krajowego w sprawie założenia szkoły lub kursów młynarskich.

Oferty kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej wykonanie dwóch budynków dla celów warsztatowych w obrębie dworca kolejowego we Lwowie. Koszta tych dwóch budynków wynoszą 73.085 koron. Oferty przyjmuje dyrekcya do 20 lipca br. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Budapeszt, 10 lipca. Pszenica na październik 16·18 do 16·20, pszenica na kwiecień 1906 15·76 do 15·78; żyto na październik 12·78 do 12·80, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 13·08 do 13·10; owies na kwiecień 1906 13·48 do 13·50; kukurydza na sierpień 12·26 do 12·28; kukurydza na wrzesień 12·54 do 12·56; kukurydza na maj 1906 11·08 do 11·10 rzepak na sierpień 30·40 do 30·60.

Oferty mierne, chęć kupna przyjemniejsza, usposobienie lepsze; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lipca.

Z uniwersytetu lwowskiego. Na katedrę historyi polskiej, z powodu ustąpienia prof. Tadeusza Wojciechowskiego, przedstawił wydział filozoficzny „unico loco“ kandydaturę prof. Szymona Askenazego.

Przedstawienie kandydatur dra Kuczery i dra Droby na katedrę higieny w uniwersytecie lwowskim zwróciło ministerstwo oświaty wydziałowi lekarskiemu, wyrażając życzenie, aby zostały podane kandydatury fachowych higienistów. W odpowiedzi na to wydział lekarski uchwalił przedstawić ponownie kandydatury dra Kuczery i dra Droby.

Ze sfer sądowych. Prezydentem sądu obwodowego w Stryju, w miejsce p. Hincego, który przeniósł się na stanowisko starszego prokuratora państwa we Lwowie, zostaje p. Marceli Misiński, radca przy najwyższym trybunale w Wiedniu.

Ankieta w sprawie więzień odbyła się we Lwowie pod przewodnictwem prezydenta apelacyi, dra Tchórznickiego z udziałem delegata ministerstwa sprawiedliwości, szefa sekcyi Holzknechta, prezydentów sądów obwodowych Galicyi wschodniej i Bukowiny oraz dyrektorów więzień we Lwowie i Stanisławowie. Obradowano nad nowym regulaminem dla więzień, wydanym przez ministra sprawiedliwości, a wchodzącym w życie 1 lipca b. r. Regulamin ten zawiera szereg ulepszeń, mających uczynić zadość wymogom hygieny i porządku, oraz cały szereg przepisów, dążących do osiągnięcia właściwego celu kary, t. j. do moralnego podniesienia więźnia przez dobór stosownych zajęć praktycznych i wpływ odpowiedni na jego umysł. Zupełnemu zepsuciu jednostek jeszcze niezdeprawowanych przez inywidua moralnie upadłe zapobiedz ma ścisłe kategoryzowanie i oddzielenie więźniów. Osobny dział poświęcony jest nadto urządzeniu nauki dla nieletnich. Szczupłość atoli więzień naszych, tudzież ich przepełnienie i wadliwe urządzenie nastręcza wiele trudności w przeprowadzeniu wszystkich nowych przepisów. Ankieta miała właśnie za zadanie obmyślenie sposobów zaradzenia tym trudnościom, oraz przystosowanie niektórych nowych przepisów do warunków w nowych więzieniach istniejących.

Po ukończeniu ankiety wyjechano do Drohobycza oglądnąć budowę nowego zakładu karnego. Stamtąd udano się do Złoczowa, gdzie, ze względu na przestronniejsze więzienie i wielki przy nim ogród, projektowanem jest utworzenie oddziału dla nieletnich więźniów.

Brody u księży. Z powodu zapowiedzianej na wrzesień pielgrzymki ruskiej do Ziemi Świętej ogłasza gr.-kat. metropolitalny ordynaryat, że nie będzie nic miał przeciw temu, aby księża, biorący udział w pielgrzymce, już teraz zapuszczali brodę i nosili ją przez czas podróży. Wiadomo, że sam metropolita ks. Szeptycki, wróciwszy swego czasu z Jerozolimy, zaprodukował zdumionym swym dyecezyanom wspaniałą brodę.

Wyścigi cyklistów odbyły się we Lwowie w niedzielę. Biegów było ośm. W pierwszym biegu pierwszą nagrodę zdobył p. Butent, drugą p. Michałowicz. W biegu drugim (gości) zwyciężył p. Gordon-Korwin, drugi przybył p. Kisielewski. W biegu trzecim stanęło do zawodów pięć motorów. Zwyciężył p. Kobleczuk, drugim był p. Szybowicz z Przemyśla. W biegu czwartym zwyciężył p. Pintscher, po nim przybyli pp. Butent i Michałowicz. W piątym na welocypedach pierwszą nagrodę zdobył p. Michałowicz, drugą p. Pintscher. W szóstym (bieg tandemów) nagrodę pierwszą zdobyli pp. Pintscher i Hendrich. W biegu ósmym pierwszy przybył do mety p. Michałowicz, drugi p. Pintscher.

Zmarli.

Karol Bałłaban, właściciel znanej firmy kupieckiej we Lwowie, zmarł w Lubieniu, przeżywszy lat 65. Zmarły był powagą w kołach kupiectwa lwowskiego i cieszył się poważaniem i szacunkiem w całem mieście.

Ostatnie wiadomości.

— Rząd serbski, odrzucając żądania Austro-Węgier, liczył podobno na to, że Węgrzy, z antagonizmu przeciwko Austryi, staną po jego stronie i że wobec tego hr. Gołuchowski nie będzie mógł rozpocząć z Serbią wojny cłowej. Była to rachuba bardzo mylna, gdyż Węgrzy z zamknięcia granicy serbskiej tylko korzyść mieć mogą. To też — jak donoszą — odpowiedź rządu węgierskiego na dotyczącą interpelacyę w Sejmie, że jest w tej sprawie zupełnie solidarnym z rządem austryackim i wspólnym ministrem spraw zagranicznych, wywołała w rządowych serbskich kołach wielkie wrażenie. Prasa belgradzka pisze, że rząd węgierski nie jest dokładnie o konflikcie poinformowany. — Równocześnie dzienniki tamtejsze przytaczają ataki niektórych dzienników węgierskich na dra Wekerlego. Opozycyjne pismo „Srbska Zastawa“ atakuje Kossutha, który uchodził za przyjaciela Serbów.

— Zatarg rumuńsko-grecki zapewne się jeszcze zaostrzy. Jak bowiem donoszą z Konstantynopola bandy greckie w zeszłym tygodniu zamordowały w Macedonii 7 Rumunów, między innymi także ojca dragomana poselstwa rumuńskiego w Konstantynopolu i dyrektora szkoły rumuńskiej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Dziś znowu nadchodzą wieści o niesnaskach w gabinecie Goremykina. Wskutek zatargu z Trepowem, minister dworu Frederiks już podobno podał się do dymisyi. W łonie gabinetu panować mają stosunki nie do zniesienia, gdyż jedni ministrowie zarządzają represalia, inni znów pragną zgody z Dumą. W Petersburgu krążyła wczoraj następująca lista nowych ministrów: Szipow (prezydent gabinetu), Stachowicz, Andakow, Heyden, Kuźmin-Karawajew.

Bunty wojskowe przybierają znów coraz większe rozmiary.

W Petersburgu przyszło wczoraj do starcia między tłumem a kozakami, przyczem dużo ludzi odniosło rany.

Duma na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad zajściami białostockiemi. Obrady były bardzo ożywione. Ks. biskup Roop oświadczył, że pewien generał oświadczył mu, że żołnierze nigdy nie wystąpią przeciw chrześcijanom, tylko przeciw żydom. Ks. biskup jest przekonany, że najwyższy zarząd — gdyby chciał — mógłby zawsze pogromy uniemożliwić. Generał-gubernator wileński przywołał do siebie agitatorów antisemickich i prosił ich, aby nie urządzali pogromu, na co ci mu odpowiedzieli, że jeżeli nie chce, to nie urządzą. Mowca stwierdza, że wśród żołnierzy i policyantów istnieje pewne rozdrażnienie przeciw żydom, a powodem tego wzorowa organizacya żydów. Konieczne jest udzielenie zachodnim prowincyom autonomii, gdyż inaczej pogromy będą nieunikuione. Pos. Winawer wygłosił długą mowę, w której na podstawie rozmaitych faktów udowadniał udział rządu centralnego w rzezi żydów. Rząd prowadzi politykę nieszczerości, która naraża kraj na straszne niebezpieczeństwo. Wezwaliśmy ministrów, by ustąpili, ale oni są głusi. Straszne chmury i gromy zbierają się nad krajem. Jeżeli rząd zdecyduje się dopiero w ostatniej chwili ustąpić, będzie za późno. Mowę tę, a także mowę Rodiczewa burzliwie oklaskiwano. Po przemowie Lewina dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 lipca.)

Strejk kolejowy.

Warszawa. Urzędnicy kolejowi grożą strajkiem na wypadek, gdyby ich żądania polepszenia bytu, obejmujące kwotę 1 miliona rubli — nie zostały spełnione. Rząd zamierza utrzymać ruch kolejowy przy pomocy wojska.

* * *

Uchwalone wywłaszczenie.

Berlin. Do „Magdeb. Ztg“ telegrafują z Petersburga: Duma przyjęła wczoraj późną nocą uchwałę, żądającą **wywłaszczenia wszystkich dóbr państwowych, koronnych i kościelnych i rozdzielenia ich między chłopów.**

Bunty w wojsku.

Kolonia. „Koelnische Ztg“ donosi z Petersburga: Jak przypuszczają, minister wojny Rediger padnie ofiarą objawiającego się wśród wojska wrzenia. Zarzucają mu, że rozluźnił dyscyplinę. Z drugiej jednak strony jasnem jest, że przyczyniło się do tego używanie wojska do walk politycznych i pogromów.

Petersburg. W Kronsztadzie **aresztowano 17 oficerów** pod zarzutem, że bratali się ze zbuntowanymi marynarzami.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi z Warszawy: Wśród żądań, jakie postawiły oba załogujące w Warszawie pułki saperów, znajdują się nietylko żądania ekonomiczne, ale i polityczne. Domagają się oni: wolności dla kraju; **usunięcia obecnego rządu i postawienia go przed sąd ludu**; zwołanie **konstytuanty** na podstawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania; **czynnego udziału żołnierzy w życiu politycznem.** Saperzy oświadczyli nadto, że ogół ich solidaryzuje się **z grupą robotniczą Dumy.**

Petersburg. Jak słychać, pancernik „Pantalajmon“ (dawniej „Kniaź Potemkin“) **ponownie rozbrojono**, poczem go zaprowadzono do portu pruskiego Elbląga (?). Załogę pod eskortą odstawiono do koszar, gdzie ją internowano. Dalej donoszą, że także **na statku wojennym „Sinope“ wybuchły rozruchy.** Na tym okręcie kilku marynarzy obiło ciężko jednego porucznika. Gdy marynarzy tych chciano aresztować, **reszta załogi odmówiła posłuszeństwa.**

Petersburg. W Taganrogu 3 sotnie kozaków, które wysłano przeciwko buntującym się chłopom, **odmówiły posłuszeństwa i jawnie bratały się z chłopami.**

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Z Józówki gubernii ekaterynosławskiej donoszą pod datą wczorajszą: Wśród tutejszych kozaków wydarzyły się ciężkie wykroczenia przeciw dyscyplinie. Kozacy kilkakrotnie solidaryzowali się z demonstrującymi robotnikami. Sotnia kozaków nie chciała odbywać ćwiczeń. Komendant kazał ją uwięzić. Wkrótce potem inna sotnia **nie chciała strzelać do grupy demonstrantów.** Sotnię tę przeniesiono do Werchne Dnieprowsk. Następnie 500 robotników odbyło zgromadzenie i chciało uwolnić uwięzionych. Pociągnęli oni przed koszary i obrzucili kamieniami kompanię żołnierzy, która zastąpiła im drogę. **Komendant kompanii kazał dać ognia, przyczem dwóch robotników odniosło rany.** Od kamieni ranny 1 oficer i 1 żołnierz. — Wczoraj wieczorem 3.000 robotników ponownie udało się przed koszary, aby wymódz uwolnienie uwięzionych kozaków.

Tyflis. W sądzie wojennym zakończył się proces 27 żołnierzy pułku mingrelskiego o bunt. Rezolucyę ogłoszono co do 22 żołnierzy. Dziewięciu z nich uniewinniono, siedmiu skazano na roty aresztanckie od roku do trzech, pozostałych zaś na więzienie lub areszt od 20 dni do 6 tygodni.

Przepełnione więzienia.

Petersburg. Więzienia są obecnie tak przepełnione, że już od 13 czerwca przeszło **300 więźniów przebywa w wilgotnych podziemiach, gdzie prawie wszyscy chorują.** Są to wyłącznie prawie oskarżeni o udział w zgromadzeniach rewolucyjno-politycznych.

Plany czarnych sotni.

Petersburg. Onegdaj zgromadzili się tu delegaci związku walki (obejmującego organizacye czarnych sotni). Uchwalono **przygotować się do dalszej walki przeciwko liberalnym reformom** i utworzyć w tym celu milicyę. Dalej uchwalono **opanować drukarnie pism liberalnych** i drukować w nich reakcyjne proklamacye.

Echo pogromu białostockiego.

Petersburg. Urzędnicy banku państwowego żądają od dyrekcyi, grożąc natychmiastowem opuszczeniem swoich stanowisk, ażeby **wydalono ze służby urzędników filii białostockiej**, którzy, jak stwierdzono, brali czynny udział w pogromie.

Białystok. W rozkazie do korpusu ogłoszono **podziękowanie wojsku** za działalność w Białymstoku w czasie pogromu. Naczelnik sztabu korpusu przybył w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie działalności wojska.

Strajki.

Moskwa. Obecnie strajkuje tu **30.000 robotników.**

Wyrok kronsztadzki.

Kronsztad. (P. a. t.). Po 10-godzinnych obradach sąd wojenny marynarki wydał wczoraj wyrok w sprawie wydania Japończykom torpedowca „Biedowyj“. Wyrok brzmi: 4 oficerów uznano winnymi wydania okrętu z namysłem i skazano na śmierć przez rozstrzelanie, zalecając ich jednakże łasce monarszej z prośbą, by kara śmierci, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, zmieniono na wykluczenie ze służby z utratą niektórych praw. Admirał Rożestwieński i inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Wizyta angielska.

Petersburg. Eskadra angielska, która ma przybyć do Rosyi 23 sierpnia, składać się będzie z 97 okrętów wojennych.

Z Rady państwa.

Komisya reformy wyborczej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad podziałem okręgów w Krainie. Poseł Bartoli żalił się, że pod pretekstem przeprowadzenia ludowej reformy wyborczej gwałci się prawa Włochów na korzyść Słowian. Jeżeli nie zostaną przedsięwzięte zmiany okręgów wyborczych w krajach włoskich w duchu życzeń posłów włoskich, wtedy oni nietylko nie będą głosowali za przedłożeniem, ale użyją wszelkich środków, aby zamierzonemu pogwałceniu praw swoich przeszkodzić. Następnie przemawiał poseł Bartoli po włosku i dopiero o godzinie 7 wieczorem zakończył swą długą mowę, poczem posiedzenie zamknięto.

Jeden z posłów włoskich tak przedstawia powód tej obstrukcyi: Dziś mamy w Istryi 4 mandaty, Słowianie 1, w Gorycyi mamy 3, Słowianie zaś 2. Według projektu rządowego otrzymamy w Istryi i Gorycyi po 2, a Słowianie po 3 mandaty. Zresztą idzie tylko o pomnożenei mandatów o 1, z żądanych bowiem dwóch mandatów dla Istryi i Gorycyi miasto Tryest chętnie 1 ustąpi.

W sprawie podziału mandatów na Śląsku donosi „Corr. Herzog“, że wszystkie stronnictwa zgodziły się już na niektóre zmiany, tak np. aby do okręgu Polska Ostrawa przydzielić miejscowość Łazów i Dąbrowa i aby z okręgu cieszyńskiego wydzielić Strumień a przydzielić go do okręgu bielskiego, oraz z okręgu bialskiego wydzielić miasto Jabłonków i przydzielić do okręgu cieszyńskiego. Słowiańscy posłowie żądają nadto wydzielenia niemieckich gmin z okręgu bielskiego. Temu żądaniu sprzeciwiają się jednakże Niemcy. Ogólna liczba mandatów nie jest sporna i uchwaloną będzie według projektu rządowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 lipca.)

Wiedeń. (Izba posłów). Poseł Schlegel zawiadamia, że składa mandat do komisyi dla reformy wyborczej.

Minister obrony kraj. Schoenaich odpowiada na interpelacye.

Poseł Malik żąda wyboru komisyi dla wyrażenia nagany posłowi Elderschowi, który do Malika krzyknął: Ty wszechniemiecka małpo! Prezydent zarządza wybór takiej komisyi.

Poseł Schoenerer domaga się otwarcia dyskusyi nad ostatnią deklaracyą prezydenta ministrów w sprawie cofnięcia przedłożeń ugodowych. Wniosek odrzucono.

Poseł Kruetzner uzasadnia wniosek nagły w sprawie wywozu jęczmienia.

Następnie przystąpiono do obrad nad nowelą przemysłową.

Wiedeń. Między wniesionymi dziś wnioskami nagłymi w sprawach zapomogowych z powodu klęsk elementarnych znajduje się także wniosek posła Wierzuchowskiego i tow.

Między wniesionemi interpelacyami znajdują się interpelacye pos. Jaworskiego i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty czasopisma „Hajdamaki“ z 8 czerwca b. roku; Krempy i tow. do ministra wyznań i oświaty w sprawie postępowania profesora gimnazyalnego Jacka Zielińskiego w Jarosławiu; pos. Krempy i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie urzędowania radcy sądowego Teofila Wasyanowicza w Niemirowie i pos. Jaworskiego i tow. do min. obrony krajowej w sprawie zachowania się kapitana 55 p. p. w cerkwi w Tarnopi podczas nabożeństwa dla żołnierzy; tegoż do min. kolei w sprawie zachowania się pewnego urzędnika kolei państw. w Kołomyi i do min. spraw wewnętrznych i obrony krajowej w sprawie postępowania organów policyjnych i żandarmeryi w Galicyi wschodniej.

Obstrukcya Włochów.

Wiedeń. Klub włoski odbył dziś przed południem posiedzenie, na które zwołano telegraficznie wszystkich członków. Posiedzenie trwało blisko 2 godziny. Po ożywionej dyskusyi sformułowano ściśle konkretne żądania klubu. Poseł Malfatti oznajmił, że rząd i stronnictwa są jeszcze przeciwne postulatom włoskim. Uchwały trzymane są w tajemnicy. Po południu toczyć się będą w dalszym ciągu.

Konferencya Niemców.

Wiedeń. Dziś przed południem obradowały stronnictwa niemieckie postępowe i ludowe. Przedmiotem obrad była sprawa uzyskania jeszcze jednego mandatu niemieckiego z Krainy, co do którego nie dało się jeszcze osiągnąć kompromisu. Obecni byli na posiedzeniu także ministrowie Derschatta i Prade. — Udzielone przez nich informacye uznane zostały za poufne.

Mandaty z Moraw.

Wiedeń. Posłowie dr Stransky i Kudela zaprosili na dziś przed południem wszystkich posłów czeskich z Moraw bez różnicy stronnictwa, celem porozumienia się co do liczby i podziału mandatów na Morawach. Według projektu Hohenlohego, Niemcy mają otrzymać 18, Czesi 28 mandatów. Czesi żądają pomnożenia tej liczby, gdyż nie odpowiada ona liczbie mieszkańców. Jak słychać, rząd gotów jest ofiarować im jeszcze jeden mandat z Moraw.

Załatwienie sprawy tryesteńskiej.

Wiedeń. Komisya budżetowa ukończyła dziś obrady nad sprawą portu tryesteńskiego. Po szeregu sprostowań faktycznych (Kramarz i Skene zastrzegli się, jakoby prowadzili osobistą kampanię przeciw drowi Koerberowi), przyjęto przedłożenia rządowe z tą zmianą, że zamiast żądanych 46 milionów, uchwalono 41 milionów koron. Przyjęto również szereg rezolucyj, a mianowicie: że rozdawanie robót bez parlamentarnej uchwały nie zgadza się z konstytucyjnem prawem budżetowania; wyrażono z powodu takiego kroku rządu najgłębsze ubolewanie i zastrzeżono się przeciw powtórzeniu podobnego kroku przy budowlach państwowych w przyszłości. Dalsze rezolucye domagają się utworzenia techniczno-naukowej stacyi w Tryeście i przybocznej rady marynarki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 lipca.

Wylewy.

Krosno. Dziś nad ranem wylały w powiecie rzeki Jasiołka, Subałówka i Wisłok, wyrządzając wielkie szkody. Wiele domów pod wodą. Obecnie woda znacznie opadła.

Jarosław. San wezbrał dziś do 3 m. 20 ponad poziom morza. Obecnie ciągle jeszcze woda przybywa.

Sanok. Wczoraj w nocy wezbrany Potok strużecki zalał wszystkie niżej położone domy Posady Olchowskiej. Dzięki szybkiemu ratunkowi nikt nie zginął. Fabrykę wagonów uratowano przed wylewem przez zaimprowizowany wał. Woda zalała gościniec rządowy i okoliczne pola. Od rana woda w tej stronie opada, natomiast San ciągle wzbiera. W Olchowcach woda doszła o godz. 6 rano do 4·32 m. Jedno przęsło mostu uszkodzone. Stan o godz. 8 rano wynosił 4·34 m. Deszcz ustał, ale pochmurnie.

O reformę szkół handlowych.

Wiedeń. Dziś przed południem była deputacya centralnego wydziału kupców czeskich z Moraw i ze Śląska u ministra handlu Forzta, aby wypowiedzieć mu życzenia kupców co do reformy szkół handlowych. Przy tej sposobności deputacya zaprotestowała także przeciwko podwyższeniu opłat pocztowych i telegraficznych. — Minister oświadczył, że żądania co do szkół uważa za zupełnie słuszne i że już w najbliższym czasie przystąpi do reorganizacyi szkolnictwa handlowego.

Niemcy przeciw Węgrom.

Berlin. „Kreuz Zeitung“ zamieszcza artykuł w sprawie austro-węgierskiej, wskazując na niebezpieczeństwo dążności Węgrów do zupełnej samodzielności. Osłabi to znaczenie monarchii austro-węgierskiej i obniży jej wartość, jako sojusznika.

Zatarg z Serbią.

Sofia. Tutejszy agent dyplomatyczny serbski Simicz konferował wczoraj z prezydentem ministrów i czynił starania, aby rząd bułgarski energiczniej popierał Serbię w zatargu cłowym z Austro-Węgrami, niż to miało miejsce podczas poprzedniego zatargu.

Nowe trójprzymierze.

Sofia. Jak słychać, między Anglią, Francyą i Rosyą toczą się układy, mające na celu utworzenie nowego **trójprzymierza dla spraw bałkańskich.**

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 807·—. Akcye Anglobanku 310·—. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Länderbanku 485·—. Akcye Bankvereinu 548·50 Akcye Bodencredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 581·—. Akcye kolei państwowych 676·—. Akcye kolei południowej 168·25. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei północnej 5550 (5580). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 578·—. Akcye Rima Muranyi 671·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2705·—. Akcye Fabryki broni 587·—. Akcye Tureckie tytoniowe 409. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 540·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·80. Renta majowa 99·65. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 94·80. 50 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·95. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4 1/2% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 164·25. Marki 117·50. Ruble 252·75

Cukier spokojny 19·— do 19·10 (19·50—19·60). Nafta i spirytus niezmieniony.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 lipa (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	20	117	70
Franki papierowe	95	80	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	18
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4 1/2% Listy zastawne Banku hipot.	100	25	101	25
4% " " " "	98	25	99	25
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego	101	40	102	40
4% " " " "	95	50	99	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	25	—	—
4% " " " " " " 41-letn.	99	25	—	—
4% " " " " " " 56-letn.	98	50	99	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	20	100	20
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	50	99	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	25	97	75
4 1/2% " miasta Lwowa	99	50	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4 1/2% " " " "	101	—	102	—
4% " kolejowe	98	80	99	80
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	89	—	92	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575	—	582	—
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	584	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 1/10% wspólna renta pap.	98	50	99	90
" " srebrna	99	40	99	80
4% renta koronowa austryacka	99	60	100	—
4% " " węgierska	94	50	95	—
4% renta austryacka w złocie	117	50	118	—
4% " węgierska w złocie	113	25	113	75

Walenty Trzmiel

emer. Radca Sądu kraj. wyższego, c. k. Radca Dworu

przeżywszy lat 76, zasnął w Panu dnia 9 lipca 1906 roku.

Stroskana żona, córki i wnuki zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 11 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby l. 21 przy ulicy Smoleńskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. 3025

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Zakład fotograficzny

bez konkurencyi z rocznym obrotem 10.000 K z powodu stosunków rodzinnych natychmiast sprzedam za 5000 K. Adres poda biuro Plohna, Lwów. 3021 1 2

Morele (Aprykozy) słynne, najładniejsze, co dzień świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką K 3·60, Samuel Baltuch, Zaleszczyki. 3022 1 3

Do wynajęcia

ładny **pokój frontowy** z osobnem wejściem na II piętrze, ul. Długa l. 76. Czynsz 18 koron miesięcznie. 3020 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2846 103 0

Osoba inteligentna skromnych wymagań, przyjmie miejsce bony do dzieci początkujących lub do starszych albo jako towarzyszka starszej osoby. M. M., wiadomość u stróża, Karmelicka l. 23. 3032 1 3

Młodszy

subiekt cukierniczy

potrzebny zaraz. 3029 1 3

Cukiernia L. Piotrowskiego
Kraków, ul. Zwierzyniecka.

Morele Zaleszczyckie!! przecudne, wyborne, tylko I gatunek, K 3·90. Wiśnie hiszpańskie, świeżo rwane, K 3·70 w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. 100 kg. moreli franko stacya Zaleszczyki 45 K wysyła, ręcząc za jakość, D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach. 3019 1 5

Do sprzedania

wazy marmurowe, talerze, postumenta i inne podobne przedmioty. Bliższa wiadomość: Kraków, Mały Rynek 1, II p., drzwi na prawo. 3038 1 2

Handel L. Królikowskiego

w Żywcu

przyjmie natychmiast **chłopca** do praktyki ze szkoły wydziałowej lub niższej średniej szkoły i **subjekta** zdolnego ekspedyenta w dziale drobiazgowym i bławatnym. 3035 1 10

MORELE

doborowe, troskliwie opakowane, w cenie po K 3·40 za kosz 5-kilowy franko do każdej poczty, wysyła Zakład Sadowniczy 3034 1 8

BRACI NIEMCZEWSKICH
w Okopach św. Trójcy
poczta, telegraf Kozaczówka.

8% czystego dochodu przynosząca

KAMIENICA

w Podgórzu przy najcelniejszej ulicy Lwowskiej połówna, nowa, wolna od podatku, bardzo dobrze budowana, z dobrą wodą, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Gancarska 6, oficyna parter na lewo. 2992 2 3

Ozyasz Herbst

Starowiślna 16,
filia: ulica Mikołajska 6,
poleca swój obfity

Skład mebli

we wszelkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnemi warunkami. 2652 8 10

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1498 109 0

Zdolny starszy kuchmistrz

znajdzie umieszczenie.
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **2894**. 2894 3 4

Poszukuję panny

izraelitki, biegłej w korespondencyi niemieckiej i polskiej, jakoteż obeznanej z buchalteryą pojedynczą. Zgłoszenia: H. M. 1500 poste rest. Kraków za okaz. kwitu ins. 2825 3 3

Zakopane

Grabówka, ul. Sienkiewicza l. 4 i 2,
Pensyonat Królikiewiczówny i Buchowieckiej, położony wśród parku świerkowego. Kuchnia domowa zdrowa i obfita. Fortepian do użytku. Cena od 5 koron dziennie. 2812 4 4

200 koron dam

za wyrobienie stałej posady dla panny posiadającej egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedynczej i podwójnej oraz piszącej na maszynie. Zgłoszenia **C. 10.** poste restante Kraków. — Główna poczta. 2993 2 3

OLMA

Zakład fotograficzny
w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy
podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków. 2743 7 0

Odświeża i wybiela cerę najlepiej

MLEKO LILIOWE

(Eau de Lys) 2360 13 0

konieczne w czasie upałów dla pań, usuwając pocenie się twarzy i rąk. Zapobiega tworzeniu się piegów.

Wyrób i skład

Pierwsza Droguerya i Perfumerya
pod „Lwem", Kraków, Stradom 7.
Uważać na markę ochronną!

L. 3946. 3014 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy Brzeski rozpisuje konkurs na posadę **likwidatora** przy mającej się z dniem 1 października 1906 r. otworzyć Powiatowej Kasie Oszczędności w Brzesku. Do posady tej przywiązana będzie roczna płaca w kwocie 1500 koron.

Ubiegający (e) się o posadę powyższą winni (e) wnieść na ręce podpisanego Wydziału powiatowego podania do **dnia 25 lipca 1906** i posiadać prócz nieskazitelnego charakteru, następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) nie przekroczony 40-ty rok życia;
3) egzamin z rachunkowości i buchalteryi;
4) najmniej dwuletnią praktykę w instytucyach finansowych.

Brzesko, 5 lipca 1906.

Sekretarz: *Dr Baltaziński.* Prezes Rady powiatowej: *Götz.*

ZAKOPANE.

Willa „Marya" Krupówki 76

Pensyonat pierwszorzędny, w najdogodniejszem położeniu centralnem. Pokoje piękne słoneczne z prześlicznym widokiem na góry. — Kuchnia doskonała, zdrowa i wytworna. Usługa wzorowa. — Fortepian i ogród do użytku gości, ceny bardzo przystępne. 2995 3 15

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 20 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! —
W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:
„HAYA" pudru antyseptycznego. Główny skład
„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy
S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

Prywatna szkoła gimnazyalna męska we Lwowie.

Na liczne zapytania mam zaszczyt oświadczyć, iż w sprawie pierwszej prywatnej szkoły gimnazyalnej i połączonego z nią pensyonatu udzielam potrzebnych wyjaśnień w gimnazyum im. Franciszka Józefa (ul. Batorego), każdego dnia od godz. 12—1 w południe, lub też w domu (ul. Krzyżowa 34).

2902 1 0 *Łuczakowski.*

Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Buciki i t. p.



2874 1 3

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 70 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Miejsce

głównego portyera

od 1. sierpnia r. b. do obsadzenia. — Kandydaci inteligentni przyjemnej powierzchowności obznajomieni ze stosunkami miejscowymi i kolejowymi, niezkazitelnej przeszłości, władający językami oprócz polskiego i niemieckiego francuskim lub angielskim, zechcą curriculum vitae wraz ze świadectwami przedłożyć

2940 2 3 *Administracyi Grand Hôtelu w Krakowie.*

Absolwent Wyższej szkoły (Akademii) handlowej, biegły w buchalteryi pojed. i podwójnej oraz korespondencyi polskiej i niem. po części francuskiej i angielskiej, poszukuje posady. „Absolwent 1885" poste-rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 2991 3 3

Ucznia

do praktyki mechanicznej przyjmie pracownia mechaniczna **Stanisława Leśniakowskiego,** Grodzka l. 48 w Krakowie. 2791 6 6

C. k. Asystent poczt we Lwowie

zamieniłby się z kolegą na prowincyi. Warunki zamiany podam listownie. Zgłoszenia pod M. Z. asystent Lwów poste rest. gł. poczta. 2826 3 3

RECENZYA

z „Nowej Reformy" d. 8 czerwca 1905.

— **„Ilustrowany przewodnik po Krakowie"** Józefa Jezierskiego opuścił prasę już w czwartem wydaniu, co wymownie świadczy o poczytności i szerokiem rozpowszechnieniu, jakiego się doczekało to wydawnictwo. Przewodnik ten spełnia istotnie wybornie swoje zadanie, jako wzorowy informator o zabytkach i pamiątkach naszego miasta. Dla przejeżdżających turystów jest książka ta nieocenionym podręcznikiem, gdyż w treściwym układzie przynosi wszystko, czego od niej potrzebuje inteligentny człowiek, zwiedzający miasto. Jest tu i historyczny pogląd na dzieje miasta i dokładny opis zabytków i wyczerpujący opis muzeów: Narodowego i książąt Czartoryskich, mogący starczyć za katalog, i liczne ilustracye, a wreszcie obfity dział informacyj handlowo-przemysłowych. — Książka p. Jezierskiego, odbita na ładnym welinie, opatrzona planem miasta, wytłoczona ozdobnie w drukarni Literackiej, należy do tych, które na długo zdobyły prawo obywatelstwa, jako peryodyczne wydawnictwo, uzupełniane z roku na rok nowemi informacyami.

„Przewodnik" do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena za egzemplarz 50 ct. 2598 5 5

Morele słynne! wysyłam w koszykach 5 kg. za 4 K, franko za zaliczką. 100 kg. 48 K loco stacya Zaleszczyki. Renglody 5 K, Gruszki lub Jabłka K 3·50. J. Natansohn, Zaleszczyki. 2954 5 10

Panna Iwkinow

prosi o doniesienie, jeżeli ktoś wie jakie szczegóły o p. Janie Iwkinowie i o p. Karolinie z Silnkich Iwkinow, tudzież o p. Antonim i Leonie Iwkinow.

O wiadomość proszę pod adresem: **Panna Iwkinow, Mély-Nádas n. p. Temes-Rékás.** Węgry. 3005 2 3

L. 64236/06. 2966 2 2
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. m. Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:

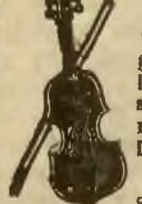
szklarskie,
malarskie,
pokostnicze,
zduńskie,
posadzki z flizów,

dla budowy szkół miejskich przy ul. Loretańskiej i Kapucyńskiej, która się odbędzie w biurze Budownictwa miejskiego **w dniu 13 lipca 1906,** tj. w piątek o godzinie 12-tej w południe.

Warunki ogólne i szczegółowe jakoteż i formularze ofertowe otrzymać można w biurze kierownika budowy gmachu Akademii handlowej I. p. przy ul. Straszewskiego codziennie od godziny 10—12 przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Kraków, 30. czerwca 1906.
Leo.

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 2887 4 60

POCZTA 2/1

2 kilometry od Krakowa do zamiany. Zgłoszenia: W. K. poste restante Kraków I. 2996 2 3

Praktykanta przyjmie zaraz firma **L. Hochstim,** skład kapeluszy, w Krakowie, Floryańska 5. 3018 2 3

Rządca dóbr

Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem. 2829 9 26

Pokój

z kilkoma pościelami w każdej chwili **do wynajęcia** dla osób przejezdnych lub dla kawalerów. — Ul. Wielopole l. 7, I p., na prawo. 3006 2 3

Morele (Aprykozy)! Zaleszczyckie, słynne, do smażenia i do jedzenia, wyborne, za K 3·60. Wiśnie hiszpańskie K 3·50, świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką; 100 kg. moreli loco stacya Zaleszczyki 44 K, — wysyła R. Treister, główny skład owoców w Zaleszczykach. 2987 4 5

Apteka pod Gwiazdą

w Wadowicach,

poszukuje na czas wakacyj **asystenta farmacyi,** a także przyjmie do praktyki studenta z ukończoną VI klasą gimn., z dobrego domu i o łagodnem usposobieniu. 3015 2 4

Kandydata notaryalnego

poszukuje **Antoni Kasprzak,** c. k. notaryusz **w Cieszynie,** Śląsk austr. 2918 6 6

L. 10558/906. 3030 1 3

KONKURS.

Magistrat miasta Jarosławia rozpisuje z terminem **do 31 lipca 1906** konkurs na posadę **adjunkta budownictwa.** Płaca pierwsza 1800 koron, kwaterowe 400 koron.

Warunki: Studya techniczne, nie przekroczony wiek 40 lat, rok praktyki zawodowej. Z egzaminem na budowniczych mają pierwszeństwo.

Bliższe warunki znajdują się w Magistratach większych miast. Wyjaśnień udziela Burmistrz w Jarosławiu.

Magistrat miasta
Jarosław, dnia 30 czerwca 1906.

Mleczarnia własna dobrze się rentująca, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w składzie futer p. Armatysa, Rynek główny. 2906 5 5

Morele wyborne, piękne, duże, w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 K. 100 kg. 48 K loco stacya Zaleszczyki. Renglody 5 K, Gruszki lub Jabłka K 3·50, wysyła A. Nussbrauch, Zaleszczyki. 2953 5 10

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1148 36 0

A propos!

Czy masz Pan (i) łupież i czy wypadają Panu (i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan (i) słynnego w świecie

ulubionego Rumu Bay
Bergmanna i Sp. w Dieczynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan (i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K w Krakowie: apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 18 30

Fabryki wyrobów glinianych pod firmą

MAURYCY BARUCH

w Łagiewnikach przy Podgórzu,
polecają swoje wyroby, mianowicie:



Piece kaflowe, kominki i kuchnie biało glazurowane lub w kolorach, w wyborowym gatunku, odznaczających się piękną formą, oraz hermetycznem okuciem.

Dachówkę żłobkowaną (falcowaną) systemu szwajcarskiego „Constans", bardzo trwałą i łatwą do krycia dachów.



Cegłę różnego rodzaju jak podwójnie prasowaną, maszynową, ręcznie prasowaną i studzienną.

Cegłę ogniotrwałą zwyczajną, klinową i formową, oraz płyty ogniotrw. piekarskie.

Cegłę do sklepień systemu inż. Ludwiga.

Ceny umiarkowane. — Na żądanie wysyła się cenniki i wzory.

Adres dla listów:

MAURYCY BARUCH w PODGÓRZU.
Telefon Nr 73.

2988 3 5

Jazda przez Tryest do Nowego Yorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście 2677 7 50

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw. — Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

Goldlust i Ska

w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej i prowincyonalne agencye.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.